Nr 251. Kraków, Niedziela 4 Listopada 1906. Rok XXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hessea i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Kasilińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Hesseles. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité **A. Lorette**, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Druk tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wybór posła demokratycznego.

Był w Sejmie krajowym nieraz zupełnie odosobniony. Walczył zapamiętale z konserwatystami, bardzo często, i to w sprawach zasadniczej polityki, nie mógł pogodzić się z lewicą sejmową, w której stępiał duch opozycyi, a oportunizm chwili zbyt często wytyczał drogi postępowania. A mimo to zrobił wiele dla miasta, z którego posłował, i dla kraju, którego interesa znał znakomicie. A przytem kochał lud wieśniaczy i robotniczy naprawdę, całą duszą, uważał go za podstawę narodu, i dlatego nie przestawał wołać gromkim głosem: wpuśćcie przedstawicieli ludu do parlamentu i do Sejmu!

Takim był ś. p. Rotter w Sejmie krajowym. Dostawał się do niego za każdym razem po upornych, zażartych walkach wyborczych w Krakowie, a kiedy umarł, opłakali jego stratę i ci, co mu politycznie byli najbliżsi, i ci, co go zawzięcie zwalczali. I oto dzisiaj ci drudzy, mianowicie konserwatyści krakowscy, obtarłszy szybko i łatwo łzy pogrzebowe za „nieodżałowanym Rotterem“ — postanowili zagarnąć jego mandat, jedyny demokratyczny mandat krakowski, jaki z odmętu korupcyi i teroru kliki konserwatywnej zdołali demokraci przy ściślejszych wyborach przed laty pięciu uratować w Sejmie.

Przez tych lat pięć idea demokratyczna poczyniła wielkie postępy. Dość powiedzieć, że pod jej naporem parlament austryacki uchwala reformę wyborczą w duchu powszechnego głosowania. Ś. p. Rotter nie dożył tej chwili, w której idea jego polityki obchodzić ma tryumf w państwie i kraju. Natomiast my, demokraci, wspólnicy jego pracy i bezpośredni spadkobiercy jego politycznej myśli, stajemy dzisiaj wobec obywatelstwa krakowskiego z tym dorobkiem, jaki zebraliśmy w ostatniem pięcioleciu, i przy pomocy tego obywatelstwa głosimy wyprawę po sejmową ordynacyę wyborczą.

Stronnictwo demokratyczne spełnia swoją powinność i zgłasza się do obywatelstwa krakowskiego, przy obecnym, sejmowym wyborze uzupełniającym, z kandydaturą doświadczonego parlamentarzysty, któryby w Sejmie krajowym kontynuował polityczną pracę swojego poprzednika. Kandydatem tym jest, jak wiadomo

Dr Ignacy Petelenz.

Demokracya ma wszelkie powody polecić gorąco jego kandydaturę na posła sejmowego. — Wspólnik w pracy ś. p. Rottera, przez lat pięć swej parlamentarnej działalności, złożył dowody bystrego objęcia wszystkich spraw kraju i miasta, jako wymowny orędownik interesów wszystkich sfer społecznych, a przytem jako zwolennik tego programu politycznego, na podstawie którego uzyskał mandat poselski.

Poseł Ignacy Petelenz zbyt często stawał wobec wyborców krakowskich na publicznej trybunie, zdając sprawę ze swej parlamentarnej działalności i czerpiąc informacyę o ich poglądach, zbyt dostępnym był dla każdego z wyborców, abyśmy dzisiaj przytaczać mieli szczegóły jego parlamentarnej pracy. Przypominamy tedy jedynie, że poseł Ignacy Petelenz należał przedewszystkiem do tych posłów polskich w Wiedniu, których Izba słucha.,. A to już znaczy wiele. Zabierał przytem głos zawsze, gdy tylko ku temu poważna nastręczała się sposobność.

A więc już w roku 1902 wygłosił dr Ignacy Petelenz w parlamencie przy budżecie ministerstwa oświaty dłuższą mowę, w której podniósł potrzeby wyższego i średniego szkolnictwa w kraju, a zwłaszcza upomniał się o budowę klinik, rozszerzenie biblioteki Jagiellońskiej — z których to żądań wiele zostało uwzględnionych. Zabrał także swojego czasu dr Petelenz głos w parlamencie w sprawie naszego upośledzenia narodowego na Śląsku, przyczem zaznaczył z naciskiem, że my, Polacy, nie zrzekamy się politycznej niezależności Polski. Przez jasne postawienie kwestyi narodowej mowa ta zwróciła wówczas powszechną uwagę.

Silne wrażenie wywarła także i nie bez realnych skutków przebrzmiała mowa posła Petelenza, wygłoszona w parlamencie przy obradach nad kontyngentem rekruta. Podniósł on wówczas stosunek nowożytnej armii do społeczeństwa, wszelakie upośledzenia ludności wobec powinności wojskowej, wyświetlił wypadki złego obchodzenia się z żołnierzami, i żądał zrównania praw uczniów szkół realnych w sprawach powinności wojskowych z prawami uczniów gimnazyalnych. Przy tej sposobności zaakcentował poseł Petelenz potrzebę zniesienia rewersów demolacyjnych w Krakowie.

Kiedy bar. Gautsch wniósł projekt reformy wyborczej w duchu powszechnego głosowania, poseł Petelenz wraz ze ś. p. Janem Rotterem należał do grupy tych posłów demokratycznych, którzy mężnie stawili czoło zakusom reakcyonistów Koła polskiego i stawali w obronie projektu, mającego przedstawicieli ludu wprowadzić do parlamentu. Stanowisko to swoje zaznaczył też dr Petelenz w mowie, którą przy pierwszem czytaniu projektu rządowego w parlamencie wygłosił.

Z innych wreszcie, parlamentarnych wystąpien, przypomnieć się godzi mowę posła Petelenza, wygłoszoną przy prowizoryum budżetowem. Podniósł on w niej przedewszystkiem wszystkie żale i postulaty urzędników różnej kategoryi i nauczycieli, ostro występując przeciw krzywdzącemu ogół systemowi biurokracyi wiedeńskiej. Ujął się także wówczas poseł Petelenz za sprawami robotniczemi.

Przedmiotem najusilniejszych starań posła Petelenza było kreowanie nowych szkół średnich w kraju. To też wiele miast zasięgało w tym kierunku jego skutecznej rady i doznało jego pomocy. Jednym z dowodów uznania tej jego pracy było także obywatelstwo honorowe, nadane mu przez miasto Żywiec za starania koło otwarcia w tem mieście szkoły średniej.

Należał też poseł Petelenz do grupy tych posłów, którzy przy każdej sposobności popierali sprawę upaństwowienia kolei północnej, aż wreszcie doczekali się spełnienia tego, tak olbrzymiej doniosłości dzieła.

W parlamencie pracował nadto poseł Petelenz: w komisyi szkolnej, gdzie wspólnie z ś. p. posłem Rotterem wprowadził żywą akcyę w sprawie zakładania szkół fachowych; komisyi sanitarnej, gdzie czynny brał udział w opracowaniu nowej ustawy aptekarskiej; wreszcie w komisyi konstytucyjnej, gdzie bronił zawsze zasad wolnościowych, występował przeciw osławionemu § 14 i bronił przy każdej sposobności obywatelskich praw urzędników.

Wreszcie nawet przedstawiciele stronnictwa konserwatywnego nie zaprzeczą chyba, że poseł Petelenz zawsze i na każde zawołanie, z wszelką gotowością, popierał wobec rządu centralnego wszystkie sprawy miasta Krakowa, do których należy, że już inne pominiemy milczeniem, także tak popularna dziś sprawa zakupna gruntów pofortyfikacyjnych.

To krótkie zestawienie wytycznych punktów parlamentarnej działalności posła Petelenza wystarczy chyba na umotywowanie jego obecnej kandydatury. Szczery demokrata, człowiek w przekonaniach swoich niezależny i niezależność tę pragnący zapewnić ogółowi obywatelstwa, szybko oryentujący się w sprawach publicznych poseł, przedstawił się komitetowi demokratycznemu, jako najodpowiedniejszy w obecnej sytuacyi kandydat na posła sejmowego.

My, z naszej strony, kandydaturę

Dra Ignacego Petelenza

z całego przekonania, jak najgoręcej, zwolennikom naszego pisma, przy środowym wyborze uzupełniającym, polecamy. Jest obowiązkiem niezależnego obywatelstwa krakowskiego utrzymać tę jedyną już placówkę demokratyczną miasta Krakowa w Sejmie krajowym.

A sytuacya, z powodu szalonej agitacyi i teroryzmu partyi konserwatywnej jest tego rodzaju, że **tylko wielki udział wyborców** i solidarne **wszystkich** bez wyjątku, demokratycznie usposobionych wyborców, głosowanie, zapewnić może mandat kandydatowi demokratów krakowskich.

W przeddzień powszechnych wyborów do parlamentu jest, sądzimy, powinnością niezależnych obywateli, wysłać do Sejmu zwolennika sejmowej reformy wyborczej, w tymsamym duchu pojętej, co reforma ordynacyi parlamentarnej. — Obywatelstwo krakowskie utorować winno młodszej swej braci, a więc ludowi wiejskiemu i robotniczemu, drogę do Sejmu, pozyskać te sfery przez to dla autonomii krajowej. A przedstawicielem tej idei będzie właśnie

Dr Ignacy Petelenz,

który w niedzielę, o godzinie 5 po południu, na zgromadzeniu publicznem w sali Rady miejskiej krakowskiej, szczegółowo program swej pracy wyborcom przedstawi.

Stołypin i jego polityka.

Pogłoski o bliskiem ustąpieniu Stołypina powtarzają się coraz częściej, argumenty zaś, które na ich uzasadnienie znajdujemy w prasie rosyjskiej, jeżeli nie są zupełnie przekonywujące, to w każdym razie zasługują na uwagę. Jest faktem notorycznym, że Stołypin jest reakcyonistą i wrogiem tych zasad konstytucyjnych, do których wprowadzenia w życie był powołanym. Obecnie wyjaśniło się, że obejmując urząd prezydenta ministrów zupełnie świadomie i naturalnie nie bez poparcia dworu, wielkich książąt i samego cara, zamierzał on zniszczyć i obalić całą konstytucyę i w ten sposób wywikłać Romanowych z niewygodnej sytuacyi. — W tym celu skonstruował sobie Stołypin dwa plany, które dopiero teraz odkryto. Jeden polegał na tem, że po rozwiązaniu Dumy miano przelać wszystkie jej prerogatywy na Radę państwa. W ten sposób dwuizbowy system byłby cichaczem przemieniony na jednoizbowy z tem, że Dumę byłaby zastąpiła Rada państwa do połowy mianowana, a więc od dawnej czysto biurokratycznej Rady państwa nie daleko odbiegająca.

Plan ten jednak nie powiódł się, ponieważ wybieralni członkowie Rady państwa sprzeciwili się jego wykonaniu nadspodziewanie stanowczo. Kiedy mianowicie w dwa dni po rozwiązaniu Dumy Stołypin zapytał ich, czy byliby skłonni w październiku zjechać się ponownie i zgodzić się na to, aby Rada państwa sprawowała zastępczo funkcye Dumy, wybrani członkowie Rady państwa odpowiedzieli, że nigdy się na podobne oszukiwanie społeczeństwa nie zgodzą, ponieważ mandaty swoje otrzymali przy istnieniu dwuizbowego systemu, a zgadzając się na obrady Rady państwa pod nieobecność Dumy, aprobowaliby „tacite“ zamach stanu, polegający na przemianie systemu dwuizbowego w jednoizbowy.

Kiedy więc w taki sposób pierwszy plan Stołypina nie powiódł się zupełnie i Rada państwa nie dała się użyć do obalenia i zaprzepaszczenia konstytucyi, powziął on drugi plan nie mniej chytry i zbrodniczo reakcyjny, ale tak samo prymitywny. Oto postanowił on, zmieniwszy odpowiednio ordynacyę wyborczą, poprowadzić wybory tak, aby większość w Dumie utworzyła czarna sotnia czyli t. zw. „monarchiści“, którzyby zupełnie „legalnie“ i „konstytucyjnie“ uchwalili, że konstytucyę się znosi, ponieważ narusza ona wiekowe formy państwowe i dla „prawdziwie rosyjskiego“ narodu jest nabytkiem zgoła nieodpowiednim. W tym celu Stołypin porozumiał się z przywódcami czarnej sotni, i zaczął działalność ich wszystkiemi sposobami popierać. Oddziały Związku rosyjskiego narodu otrzymały hojne subsydya pieniężne z Kas rządowych. Tu i tam z arsenałów wojskowych członkom ich rozdano broń, a co się tyczy wolności zgromadzeń stowarzyszeń i druku, to dla Związku była ona zupełnie nieograniczoną, chociaż Związek ten ze stanowiska nowych ustaw zasadniczych dążył do celów jawnie rewolucyjnych, t. j. do obalenia istniejącego, konstytucyjnego porządku rzeczy.

Czytelnicy przypomną sobie zapewne, że przed dwoma mniej więcej tygodniami redaktor oficyalnego organu czarnej sotni, „Russkoje Znamia“ (sztandar rosyjski) w Petersburgu, oświadczył w swym dzienniku, że Stołypin jest przeciwnikiem konstytucyi i sam o tem powiedział deputacyi czarnych sotni, która składała mu życzenia z powodu uniknięcia zamachu na wyspie Aptekarskiej. Sensacyjne to odkrycie było tak sprzecznem z samem powołaniem Stołypina, jako prezydenta konstytucyjnego bądź co bądź gabinetu, i z oficyalnemi jego enuncyacyami, że przez czas jakiś opinia publiczna rosyjska nie umiała rozwikłać zagadki. Dopiero teraz „Strana“ wystąpiła z jej wyjaśnieniem, przytaczając dosłownie tekst odpowiedzi, którą na owem przyjęciu deputacyi czarnej sotni dał Stołypin na przemówienie jej przewódcy. Stołypin powiedział mianowicie, że wskutek wadliwej ordynacyi wyborczej dotąd wola narodu pozostała nieznaną. Obecne zaś wybory mają na celu odkryć tę wolę i dać jej wyraz tak dobitny, aby życzenie ludu dla każdego stało się niewątpliwem. Ustawy zasadnicze nie są bynajmniej „z kamienia“. Jeżeli je wydano pod wpływem jednych wypadków, „to mogą przecież zajść inne wypadki, w świetle których okaże się, że wydanie tych ustaw było błędem, wobec których potrzeba je będzie zmienić lub nawet znieść“. „Taką rewizyę ustaw zasadniczych może i powinna przeprowadzić przyszła Duma. A jeżeliby stronnictwa monarchiczne (czarne sotnie) zdołały skupić koło siebie masy ludowe i zdobyć większość w Dumie państwowej, to zmiana ustaw zasadniczych, w duchu uświęconej wiekami idei państwowej rosyjskiego narodu, nie napotkałaby chyba na przeszkody“.

Jest to więc bardzo wyraźne stwierdzenie faktu, że prezydent gabinetu konstytucyjnego nie stawiałby żadnych przeszkód zniesieniu konstytucyi i powrotowi do „uświęconej wiekami idei państwowej rosyjskiego narodu“, t. j. do despotyzmu.

Równocześnie z powzięciem tego planu Stołypin we wszystkich swoich oficyalnych enuncyacyach i w interviewach z zamówionymi „ad hoc“ dziennikarzami występował jako rzecznik nowego porządku i jako gorliwy wykonawca woli carskiej, wyrażonej w manifeście z 30 października 1905 r. Było to kucie kontrasekuracyjnego kapitału na wypadek, gdyby i ten drugi plan miał się nie powieść. I rzeczywiście znany ten „Bismarck z Saratowa“, jak go dzisiaj opozycyjna prasa rosyjska nazywa, może o sobie powiedzieć, że go prześladuje niepowodzenie. Zaznaczyłem już bowiem, że do wykonania swego machiawelskiego planu potrzebował on zmienić ordynacyę, aby przez nią otrzymać taką Dumę, któraby prawomocnie uchwaliła znieść siebie samą. Ponieważ zaś przeciw tej zmianie występowała pewna potężna część kameryli dworskiej, przeto jako sojusznika sprowadził sobie Stołypin tak zw. grupę centrum Rady państwa. Za jego to inicyatywą centrum to odbyło wielkie narady i — o ironio! — sprzeciwiło się kategorycznie zmianie ordynacyi wyborczej przed zebraniem się Dumy. Uchwała ta w decydujących sferach dworskich miała takie znaczenie, że zaraz po niej rozeszła się wiadomość o upadku Stołypina.

Równocześnie popierane przez premiera czarne sotnie rozuchwaliły się do tego stopnia, że zaczęły bombardować cara przeróżnemi, wprost niegrzecznemi depeszami, w których już nie prosiły i nie błagały, ale poprostu żądały tego i owego. Fakt ten wzięto Stołypinowi bardzo za złe, a zwykła intryga dworska dokonała już reszty, tak, że dzisiaj Stołypin jest w niełasce, a jeżeli nie ustąpi natychmiast, to tylko ze względu na zbliżające się wybory, wobec których zmiana gabinetu nie byłaby pożądaną. Tak więc teraz dopiero dowiadujemy się, że w tych dwóch miesiącach względnej ciszy w Rosyi, szła za kulisami wielka gra „va banque“, która dla sprawy wolności Rosyi byłaby się skończyła bardzo niepomyślnie, gdyby jej zaprzysiężeni wrogowie ze Stołypinem na czele okazali byli nieco mniej wrodzonego nietaktu i iście niedźwiedziej niezręczności.

Stołypin jest dzisiaj bezpowrotnie skompromitowany i ubezwładniony, bo nawet najumiarkowańsi wiedzą już, że mu należy pilnie patrzeć na palce.

K. S.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 2 listopada.

(Nadzieje i widoki lepszego jutra. — Tajemne układy przedstawicieli narodu z biurokracyą. — Abdykacya z autonomii. — Zamach na pułkownika żandarmeryi. — Bandytyzm. — Rocznica rzezi. — Defraudacya.)

Coraz uporczywiej obiegają Warszawę dziwne pogłoski, przedostające się z centrum Rady państwa w Petersburgu o układach z kilkunastu biorącymi w nich udział Polakami.

Pogłoski te dotyczą: 1) przywrócenia namiestnictwa w Królestwie Polskiem, 2) zniesienia stanu wojennego, 3) przywrócenie legalnego(?) porządku, 4) ustanowienie przy namiestniku doradczej komisyi administracyjnej, złożonej z mężów zaufania, Polaków!

Jednem słowem „siła złego na jednego“, o ile

Z uwag pesymisty.

(Przed powszechnem głosowaniem. — Listy publiczne i prywatne. — Szczęśliwa demokracya, czyli teror czerwony i biały. — Trybuszonem wyciągnięte wyznanie politycznej wiary. — Nadużywanie ciekawości wyborczej.)

Niema złego, coby na dobre nie wyszło. Już ś. p. Szekspir przed kilkuset laty pisał na ten temat ucieszne komedye, — cóż więc dziwnego, że powtarzają się one obecnie w Krakowie. Przypuszczam tedy, że powszechne głosowanie, nagle narzucone grodowi Jagiellonów, mogłoby zbyt silnie podniecić umysły i wywołać groźne objawy „nienawiści społecznej“, której tłumienie, głównie za pomocą pozbawiania „mas ludowych“ wolności wszelakiej, za główne a szczytne zadanie „narodowe“ postawili sobie konserwatyści galicyjscy. Jakkolwiek tedy obecne, podwójne wybory krakowskie nadspodziewanie zaskoczyły Kraków i partyom politycznym niemało przysporzyły trudu i kłopotu, przecież będą one miały tę dodatnią stronę, że Kraków zakosztuje jeszcze raz poczciwych, starych niepowszechnych wyborów. Zwłaszcza wybory sejmowe będą prawdziwą ucztą dla smakoszów agitacyjnych.

Podczas gdy n. p. tajne wybory do parlamentu wywołują popłoch w obozie konserwatywnym, to jawne, ustne, a w znacznej części pełnomocnictwami poparte, wybory sejmowe, pełną wlewają w konserwatywne dusze otuchę. Połów pełnomocnictw zwłaszcza, jest specyalnością ich agitatorów wielkiego i małego kalibru i dają wypadkową, będącą wyrazem „niesfałszowanej“ opinii wyborców.

Było też, przyznaję, wielką ze strony „Nowej Reformy“ niedyskrecyą wyłowienie i ogłoszenie „prywatnego“ — jak się później pokazało, — listu p. Zygmunta Kowalskiego do pewnej wyborczyni z uprzejmą propozycyą podpisania pełnomocnictwa i pozbycia się w ten wygodny dla niej sposób prawa głosowania. Gdybym był na chwilę przeczuwał, że jest to list prywatny, byłbym wpłynął na redakcyę, aby tego „nietaktu“ nie popełniła. Przyrzekam w tym kierunku poprawę, — przy następnych wyborach.

A że i obecnie złych intencyj nie miałem, dowodzi tego kilkanaście przysłanych mi do redakcyjnego użytku listów, z formy i treści rzeczywiście na „prywatne“ wyglądających, których właśnie z tego powodu nie ogłaszałem w „Nowej Reformie“. Na dowód przytaczam, naturalnie bez podpisu, jeden z takich listów:

Wielmożny Panie!

Nie chcąc przeszkadzać W. Panu w Jego zajęciach, a troskliwy o Pańskie zdrowie, ośmielam się na tej drodze zapytać Wgo Pana, jak też Panu posłużyły kąpiele i czy tak drogie dla miasta, kraju i narodu zdrowie Pańskie pozwoli Panu nadal, z równym, jak dotąd skutkiem, poświęcać się sprawom publicznym? Nie chcąc atoli narażać Wgo Pana zaraz po kuracyi na trudy w wyborze posła do Sejmu krajowego, ośmielam się zaproponować Wnu Panu, aby Pan we środę swój czcigodny głos oddał na dyrektora Kasy Oszczędności, dra W. Staniszewskiego, znanego Wnu Panu z przekonań politycznych i uczynności obywatelskiej.

Miło mi będzie przy osobistem widzeniu się podziękować Wnu Panu za spełnienie tego aktu uprzejmości.

Łączę wyrazy i t. d.

P. S. A jeśli po wyborach przechodzić Pan będzie koło naszej instytucyi, to proszę wstąpić do mnie na papierosa. Tymczasem proszę sobie nic nie robić z wniesionego wczoraj protestu wekslowego. Jest to zwyczajna formalność, przewidziana statutem, nic więcej.

Jedna z wyborczyń znowu przesłała mi list następującej osnowy, otrzymany drogą pocztową:

Wielmożna Pani Dobrodziejko!

Niesłychanie się cieszę, że Wna Pani, jak się dowiaduję, w znakomitem zdrowiu powróciła z kąpiel. Ale pozwolę sobie na życzliwą uwagę, że zdrowia należy szanować i nie należy martwić się sprawami, które na to nie zasługują. Czyni nam Pani przez swojego adwokata wymówki w sprawie żądanej pożyczki. Ależ to tylko kwestya czasu — wszystko się ułoży, Wna Pani nie potrzebuje się nawet do nas trudzić.

Z wszelką gotowością wyręczymy Panią także w oddaniu głosu przy nadchodzących wyborach do Sejmu. Wystarczy, jeżeli W-na Pani podpisze i odeśle mi załączone tutaj pełnomocnictwo.

Przy tej sposobności zasyłam wyrazy i t. d.

(Podpis nieczytelny).

Oto dowód, że rozporządzałem także listami „prywatnemi“ w sprawach wyborczych, a nie ogłaszałem ich w rubryce „Ruchu wyborczego“ właśnie z motywów, przez „Czas“ przytoczonych: najpierw dlatego, że mają one wybitny charakter prywatnej korespondencyi, a powtóre, że jeśli już przez wrodzoną złośliwość ktoś zechciałby w nich dopatrzeć się agitacyi, to była ona zupełnie legalna i nie wychodziła poza granice, ustawami dozwolone. Godzę się nawet na twierdzenie „Czasu“, że i list p. Zygmunta Kowalskiego był w istocie swej także „prywatnym“ — pozwolę sobie atoli zauważyć, że pod względem formy był nieco odmienny od przytoczonych powyżej dwóch listów, był, że się tak wyrażę, zbyt... obcesowym, i to redakcyę „Nowej Reformy“ — wbrew oczywiście jej intencyom — w błąd wprowadziło.

Demokracya, przyznać to trzeba, znacznie łatwiejsze ma przy wyborach zadanie od konserwy krakowskiej. Może agitować w prawo i lewo bez obawy siania „urzędowego“ lub „finansowego“ teroru. Bo demokracya ma już takie szczęście, że jak tylko który z jej zwolenników dostanie się na zawrotny szczebel władzy, to nie przestaje być wprawdzie demokratą, — przeciwnie, on nim pozostaje... w głębi duszy, — ale głosować, zwłaszcza jawnie, zaczyna z konserwatystami, a już o wywieraniu przez niego presyi „demokratycznej“ na „podwładnych“ (wyrażając się urzędowym językiem) nie ma u niego mowy. A że demokracya nie ma także w Krakowie szczęścia do banków i finansowych instytucyj, więc i wekslami ani honorowemi, ani pieniężnemi, grozić nikomu nie może. Stąd teror t. zw. „czerwony“ nie istnieje właściwie podczas wyborów krakowskich. Bo choćby i socyaliści!... Wygrażają się wprawdzie w ujeżdżalni, ale ludziska t. zw. „burżuje“ już się do tego przyzwyczaili i nic sobie z ich gróźb nie robią. To wszystko więc, co „Czas“ wymyśla o „czerwonym“ terorze wyborczym, należy do bajek.

Czy zaś istnieje „teror biały“? Kto przeżył kilka artykułów wyborczych „Czasu“, a wyborów nie widział, ten nabrać musiał tak wysokiego wyobrażenia o „uczciwości i cnocie wyborczej“ konserwatystów, że niczego więcej nie zapragnął, jak być wyborcą konserwatywnym. A więc wynikałoby z tego, że i „teroru białego“ nie ma w Krakowie, czyli że najsprawiedliwsze i najuczciwsze wybory są w Krakowie, z czego ja w pierwszym rzędzie bardzo się cieszę.

Z drugiej strony atoli ubolewam, że zanosi się, wobec tak wydelikaconej etyki wyborczej, na zupełne zamazanie dekoracyjnej strony aktu wyborczego. Jak to? Więc już nawet hyen wyborczych nie będzie? Więc bez „rozbojów wyborczych“ bez wystawiania honorowych i niehonorowych weksli odbywać się będą wybory? Nie uwierzę, aż tam zobaczę...

Na razie padają strzały polemiczne z „Nowej Reformy“ i „Czasu“. Ale i one przyczyniają się powoli do wyświetlenia sytuacyi. Np. na żaden sposób nie można się było z „Czasu“ dowiedzieć, jakiej to politycznej barwy komitet stawia kandydaturę dra Staniszewskiego i do jakiego stronnictwa ten kandydat właściwie należy. „Komitet obywatelski“... Hm, to za duże koło. Dopiero gdy demokraci zaczęli nieśmiało przyznawać się do politycznych przekonań p. Staniszewskiego, wystąpił „Czas“ z doniesieniem, że obecny jego kandydat do obozu „N. Reformy“ nigdy nie należał. Zawsze tedy postąpiliśmy o krok naprzód i o krok jesteśmy bliżsi prawdy. Teraz pozostaje jeszcze oświadczenie, czy dr Staniszewski nie należał przypadkiem do obozu „Głosu Narodu“ lub „Naprzodu“ a wtedy rozstrzygnie się kwestya, czy i kiedy wciągnął się do szeregu wyznawców „Czasu“. W ten sposób niby trybuszonem, wyciągnęła „Nowa Reforma“ wyznanie, jak na te ciężkie czasy, gdy konserwatywni kandydaci nie lubią przyznawać się do swojej politycznej barwy, wcale cenne i pożyteczne.

Kazano nam czekać na dzisiejsze zgromadzenie, na którem dr Staniszewski ma podzielić się z wyborcami wyznaniem swoich politycznych przekonań. Dobrze to mówić! A jeśli też ktoś chce tę wiadomość zdobyć sobie nie na 4, lecz już na 5 dni przed aktem wyborczym, jak to właśnie miała się rzecz z „Nową Reformą“? Czyż godzi się zarzucać mu gwałtowność, brak „wybredności“ w doborze środków i t. p. Są różni ludzie: mniej i więcej ciekawi, ale jedni i drudzy mogą mieć najlepsze dla konserwatyzmu chęci. Więc nie należy rzucać na nich gromami.

Nie uprzedzajmy wypadków. Dzień dzisiejszy zaspokoi naszą ciekawość: dowiemy się wreszcie, jaką „polityczną wiarę“ wyznaje dr Staniszewski, stawiany, jako kandydat na posła sejmowego, przez „komitet obywatelski“ a bardzo usilnie przez „Czas“ popierany.

M. K.

tem „jednem", jako najbardziej naczelnym postulatem całego ruchu wolnościowego, polityczno-społecznego była do ustach wszystkich bez wyjątku stronnictw przedewszystkiem autonomia.

Układy polskich „parów" rosyjskiej Izby wyższej otacza dotąd gruba tajemnica, a towarzyszą im z jednej strony raporty Skałonowskie o obecnym stanie politycznym Królestwa, z drugiej zaś strony sekundują im w charakterze objaśniającym uchwały, zapadające na posiedzeniach rady ministrów.

Raporty Skałonowskie stwierdzają (poza gub. warszawską, piotrkowską i radomską) uspokojenie ludności i normalny stan rzeczy (poza bandytyzmem) do tego stopnia, że do utrzymania porządku wystarcza najzupełniej sama policya bez „achrany" i udziału wojska; dalej że w kancelaryach gminnych przywrócono wszędzie język państwowy, że podatki wpływają dość regularnie; zaś rada ministrów omawia szczegółowo konieczność osłabienia represyi, przyczem większość ministrów oświadcza się za zniesieniem ochron nadzwyczajnych, sądów polowych, za uwolnieniem spokojnej ludności od „niewygód" stanu wojennego i kar administracyjnych, za zaprowadzeniem ziemstw.

Zestawienie to soczyste i treściwe przemawiałoby za abdykacyą „miarodajnych" dla rządu, a nie umocowanych przez ogół przedstawicieli Królestwa Polskiego ze stanowiska autonomii w duchu wyczekująco-oportunistycznej roli, jaką odegrała swego czasu w Dumie delegacya polska.

Abdykacya ta rzeczowa a zarazem formalna, o ile zamiast szerokiego jej traktowania w narodowej Dumie ograniczyła się do tajemnicą osłoniętych układów z biurokracyą, wywołuje w Warszawie wielkie rozczarowanie, gorycz i powszechne niezadowolenie.

Na tem tle zasadniczem życie idzie jak po grudzie wśród powszechnej dążności do uspokojenia umysłów, do przywrócenia normalnego biegu spraw.

Niestety! Dalekośmy jeszcze od tego, mimo takich nawet objawów, jak gremialne śluby przedstawicieli wszystkich partyj robotniczych w Łodzi w kierunku zaprzestania po fabrykach ahitacyj, zgromadzeń i krwawych walk partyjnych.

Przedewszystkiem przeszkadza temu bandytyzm, występujący coraz częściej w uniformach, czy to sałdackich szynelach czy w policyjnych mundurach.

Pierwsi dokonują „rewizyj" ulicznych, recte grabieży przechodniów, szczególnie wieczorną porą; drudzy nawiedzają mieszkania wystraszonych obywateli w biały dzień. Przyłapana wczoraj na takiej rewizyi grupa bandytów uniformowanych w mieszkaniu akuszerki Sołkowskiej przy ulicy Śliskiej, l. 50, okazała się przy śledztwie rutynowaną szajką, która dokonała już całego szeregu podobnych rewizyjnych grabieży, a mianowicie przy ulicy Śliskiej, l. 21, przy ul. Pańskiej w domu publicznym i w. i. Dowodzili bandą Jan Gutowski pod pseudonimem „Poety" i bracia Piawokow'owie (Rosyanie).

Lecz obok bandyckich nie ustają i zamachy natury politycznej lub socyalnej. Wczoraj o godz. 2 po południu popełniono zamach na gub. naczelnika żandarmów, podpułk. Puchowskiego, na rogu ulicy Wilczej i Kruczej. Strzały rewolwerowe chybiły, raniąc w rękę innego żandarma, ale nie chybił pościg policyi i wojska, który osaczywszy przy ulicy Wroniej trzy domy pod l. 15, 20 i 29, steroryzował całą dzielnicę, zatamował ruch na niej, aż wreszcie, po przeprowadzeniu najściślejszej rewizyi, uwięziono — jako podejrzanych o ten zamach dwu braci Rudzieńskich i Pilińskiego.

Taksamo zrana zaalarmowaną została cała dzielnica sąsiadująca z ul. Bagno echem strzałów danych przy bazarze Ulrycha do właściciela rzeźni Piwnicera przez jakiegoś wyrostka. Gonitwa pościgu wśród echa strzałów przez ul. Próżną ku Marszałkowskiej, gdzie padł ugodzony kulą w samo serce jakiś 18 letni przechodzień, poczem gonitwa wśród ogólnej paniki na plac Zielony, ulicą Erywańską, wreszcie ku ogrodowi Saskiemu, gdzie sprawcę wreszcie schwytano — wszystko to chyba nie są warunki do życia, a jeno do zastoju i śmierci, którą oprócz owego młodzieńca poniósł „jakiś" woźnica, zaś dwu innych przechodniów odniosło rany ciężkie zamiast ściganego sprawcy nazwiskiem Władysława Kłosa.

Spokojnie zresztą przeszedł pamiętny dzień 1 listopada, rocznicy rzezi na placu Teatralnym, choć nie zapomniano bynajmniej nawiedzić dawne czcigodne groby „niepodległych" na Powązkach, jak i te również czcigodne nowe „robotnicze" na Brudnie, jeszcze darnią nie porosłe, a których liczba za dwa lata ostatnie przenosi z górą dwa tysiące poległych, poza tymi, których kryje mocno uklepana ziemia na stokach cytadeli warszawskiej.

Zamknięci w jej wnętrzu dali nowy znak życia, a raczej rezygnacyi życia głodówką, wybuchłą w forcie Aleksieja z powodu zniewagi więźnia przez sałdata.

Większą zniewagę wyrządził stanowi przemysłowców jeden z ich towarzyszy Ch., dokonawszy w Kasie przemysłowców defraudacyi sumy 27.000 rubli. Śledztwo w toku. *Grel.*

70 000 dzieci bohaterów.

Według najnowszych doniesień dzienników poznańskich, liczba dzieci polskich, biorących udział w strajku szkolnym, przekracza już cyfrę **70 000!**

Jest to, co prawda, tylko część dzieci polskich w szkołach zaboru pruskiego, gdyż ogólna ich liczba wynosi więcej, niż pół miliona. Lecz zważyć należy, że opór przeciwko niemieckiej nauce religii ogarnął dotychczas głównie jednę dzielnicę, W. Ks. Poznańskie, że w Prusach Zachodnich i na Śląsku, w których mieszkają dwie trzecie ogólnej polskiej ludności zaboru pruskiego, budzi się on dopiero. Mimo to — 70.000 — jakże potężna i wymowna to cyfra!

Nie dziw więc, że strajk ten zaniepokoił w wysokim stopniu rząd pruski, że zwraca na siebie uwagę całego świata cywilizowanego. Nie dziw dalej, że rząd pruski stara się wytłomaczyć go przed opinią świata, że stara się poniekąd oczyścić z ciężkiego oskarżenia, jakiem strajk ten jest dla jego systemu rządów w polskich dzielnicach.

Obłuda rządu.

Lecz czyniąc to, rząd pruski chwyta się znów tradycyjnego sposobu polityki krzyżackiej, posługuje się — jak to już wczoraj wykazaliśmy — fałszem i obłudą. Oświadcza on między innemi, że tylko tam zaprowadza się niemiecki wykład nauki religii, gdzie dzieci dostatecznie już przyswoiły sobie znajomość języka niemieckiego. Jakże w rzeczywistości przedstawia się ta kwalifikacya dzieci? Odpowiedź na to daje nam pewien ksiądz polski w najnowszym numerze „Dziennika Poznańskiego". Kapłan ten dla skonstatowania prawdy kazał napisać dzieciom „Ojcze nasz" po niemiecku i wyszły na jaw najokropniejsze dziwolągi. I tak, zamiast „geheiligt werde Dein Name" — dzieci napisały „Gehalige" lub „geheiligte — Pferde", zamiast „erloese uns vom Uebel": „Elese und von liben", inne znów pisały „Elesion" i „gibe Amen". Jest to atoli tylko jeden przykład z wielu. Duchowieństwo poznańskie z dawna już na takich i podobnych przykładach wykazywało, że wpojona kijem w dzieci polskie znajomość języka niemieckiego absolutnie nie wystarcza do tego, aby w języku tym chociaż w przybliżeniu zrozumieć mogły abstrakcyjne pojęcia nauki religii, a mimo to rząd pruski ma jeszcze śmiałość apelować do duchowieństwa, aby nadal przez zaniechanie oporu zapewniło sobie — wpływ na dzieci zapomocą — takiego systemu nauczania w szkołach.

Męczennicy.

Twierdzi „Nordd. Allg. Ztg", że władze pruskie nie będą tworzyły męczenników z polskich dzieci, że nauczyciele pruscy nie mszczą się za ten opór na „niewinnych". Tymczasem codziennie rozlegają się w szkołach pruskich jęki katowanej tam dziatwy polskiej. Z „Gazety Toruńskiej" np. dowiadujemy się o następującym wypadku. Do redakcyi tego pisma przyszło czterech chłopców polskich, którzy opowiadali, że zawołano ich do pokoju nauczycielskiego i tam jednego z nich zaczęto bić w niemiłosierny sposób. Ponieważ drzwi były na klucz zamknięte, trzej inni chłopcy ratowali się przed chłostą ucieczką przez — okno. Sprowadzonego przez nich ojca bitego dziecka nie wpuszczono do szkoły, a gdy wreszcie wydano mu jego syna, ujrzał go w takim stanie, że zmuszony był zaprowadzić go wprost do lekarza.

Prasa poznańska i zachodnio-pruska roi się wprost od opisów tego rodzaju scen i epizodów. Ze wszystkich wynika, że nauczyciele pruscy zamienili się już wprost na dzikich siepaczy systemu rządowego, że nie mając po swej stronie moralnej racyi — wszędzie niemal posługują się racyą gwałtu i kija.

Po której stronie niemoralność?

Rzecz znamienna dla obecnego nastroju i usposobienia społeczeństwa prusko-niemieckiego, że w tym nawskroś szlachetnym i idealnym odruchu polskim dziatwy dopatrują się objawów niemoralności nawet ci, którzy zresztą przyznają dzieciom polskim prawo do nauki religii w języku polskim. Tak np. w katolickiej „Germanii" pruskiej pewna niemiecko-katolicka nauczycielka skarży się w następujący sposób: Dzieci polskie doprowadzają nas do strasznego wprost zdenerwowania. Na pytania niemieckie nie odpowiadają. Bezustannie atoli z zaciśniętych ich ust wydobywają się jakieś dźwięki, w których brzmią melodye narodowych pieśni polskich (Sie summen polnische Melodien). A czynią to one w sposób taki, iż trudno którekolwiek przychwycić na gorącym uczynku. Gdy zwrócę się ku tej stronie, słyszę owe dźwięki z drugiej i na odwrót. A potem, doprowadziwszy nas do najwyższego gniewu — dzieci te idą do najbliższego kościoła lub pod najbliższą figurę i modlą się, aby Bóg im dał siłę do wytrwania w tym złośliwym oporze!"

Skarg takich pełno jest w pismach niemieckich. Przyznać trzeba, że tego rodzaju opór może denerwować nauczycieli, lecz któż temu winien? Czy dzieci, które bronią tylko najświętszego swego prawa, czy system szkolny, oparty na gwałcie i obłudzie?

Duchowieństwo polskie i Rzym.

Złość rządu pruskiego zwraca się obecnie przeciwko duchowieństwu polskiemu w zaborze pruskim. Duchowieństwo to postępuje dotychczas w tej sprawie rzeczywiście zupełnie prawidłowo, staje w obronie dziatwy i jej rodziców i nie pozwala się użyć za narzędzie polityki rządowej. Dziś zaś dowiadujemy się z gazet śląskich, że za przykładem księży poznańskich zamierzają pójść także polscy księża górnośląscy. Dziesięciu z nich, księża Paweł Brandes z Dziergowic, Teodor Jankowski z Wielkiego Kotorza, Jan Kapica z Tychów, Tomasz Kulka z Chrzumczyc, Antoni Pędziałek z Boguszowic, dziekan Ring z Rybnika, Władysław Robota z Gierałtowic, Paweł Rogowski z Jędryska, Aleksander Skowroński z Ligoty i Józef Wajda z Kielcza, zwołują na wtorek wielki wiec polski w tej sprawie do Katowic.

Wobec żelaznej karności, w jakiej ks. kardynał Kopp trzyma podwładne swoje duchowieństwo, wobec pęt, jakie nakłada, zwłaszcza na księży polskich w swej dyecezyi, wiadomość ta nasuwa przypuszczenie, że i w tym wypadku nie ma on odwagi przeciwdziałania im w zwykły sposób, — z tego zaś wynikałoby, że i Rzym zajmuje w tej sprawie stanowisko neutralne, że usiłowania dyplomacyi pruskiej, aby i Watykan pozyskać za sprzymierzeńca w tej walce, dotychczas nie odniosły skutku. Misya sekretarza stanu, Tschirschkyego, do papieża była widocznie daremną.

Ofiary walki.

Ofiarami w tej walce będą w pierwszym rzędzie, jak to wynika z enuncyacyj „Nordd. Allg. Zeitung", nieliczni nauczyciele polscy, którzy katowania dzieci za ten opór nie mogą pogodzić ze swojem sumieniem, — i redaktorzy polscy. Pierwszym grozi rząd pozbawieniem stanowisk i chleba, drugim procesami. — Ogółem wytoczono pismom polskim za artykuły w tej sprawie już około 80 procesów. Dwa pierwsze, przeciwko redaktorom „Gońca Wielkopolskiego" i „Pracy", rozgrywają się dziś przed sądami pruskiemi.

Przykład dla Austryi.

Węgry dążą, jak wiadomo, nietylko do politycznej, lecz także do ekonomicznej, zupełnej niezawisłości od Austryi. Znamiennym wyrazem tych dążności, a równocześnie znakomitym środkiem do tego celu jest projekt ustawy o popieraniu przemysłu węgierskiego, przedłożony obecnie Sejmowi węgierskiemu przez ministra handlu, Franciszka Kossutha. Zapewnia on bowiem wszystkim tym, którzy swoją wiedzę, swój kapitał lub doświadczenie swoje oddać zechcą na usługi przemysłu węgierskiego, liczne a doniosłe ułatwienia, subwencye i inne sposoby poparcia.

Aby poznać dokładnie tendencyę i znaczenie tego projektu, wystarczy przytoczyć choćby kilka z objętych nim postanowień. I tak wszystkie nowo założone lub powiększone zakłady przemysłowe mają być na lat 15 uwolnione od płacenia bezpośrednich podatków państwowych. Zawierane przez nie kontrakty i umowy będą wolne od stempla. Frachty od przedmiotów, potrzebnych do budowy zakładów fabrycznych lub do wewnętrznego ich urządzenia, obliczać mają koleje państwowe według kosztów własnych. Teren pod budowę nowych zakładów fabrycznych będzie można od państwa dostać niemal pół darmo; połączenia kolejowe tych zakładów z liniami państwowemi wykonywane będą po najniższej cenie, nadto wydana będzie dla tych połączeń i wogóle dla nowych fabryk ustawa o wywłaszczaniu ziemi. W pewnych wypadkach nowo powstające przedsiębiorstwa przemysłowe otrzymywać mogą hojne subwencye pieniężne, lecz pod warunkiem, że wszystko, co potrzeba do budowy i urządzenia fabryk, o ile wyrabiane jest na Węgrzech, tylko z Węgier sprowadzone być może. Rząd zobowiązuje się nadto i zobowiązanie to rozciąga na wszystkie gminy i instytucye, subwencyonowane przez państwo, że wszelkie zapotrzebowania wyrobów przemysłowych pokrywać będą wyłącznie z przemysłu węgierskiego.

W podobny sposób zapewnia projekt rządowy bardzo wydatne poparcie dla budowy nowych okrętów handlowych i wogóle dla wszystkiego, co może się przyczynić do rozwoju morskiej żeglugi handlowej. Z dotyczących postanowień wynika, że rząd węgierski zamierza stworzyć flotę handlową, któraby nietylko wystarczała do opanowania całego wywozu morskiego z krajów korony św. Szczepana, lecz nadto podjąć się mogła konkurencyi z flotą austryacką w ogólnym ruchu handlowym.

Projekt ten, sam w sobie niezmiernie doniosły dla Węgier, posiada jeszcze większe znaczenie wobec znanej stanowczości i bezwzględności władz węgierskich w stosowaniu i wykonywaniu wszelkich przepisów, przynoszących Węgrom korzyści, a mających na celu wyemancypowanie ich kraju z zależności od zagranicy. Znane są liczne wypadki, w których władze węgierskie bez ceremonii odrzuciły dostarczane przez węgierskich kupców lub pośredników wyroby, jeźli one nie były wykonane w kraju, zdarzało się nawet, że z tego powodu wyrzucano zezwalto artykuły budowlane z zupełnie już wykończonych budynków państwowych. Biada urzędnikom, czy to państwowym lub autonomicznym, którzyby wykroczyli przeciwko tym przepisom! Rząd centralny bywa tam w takich razach wprost bezsilnym.

Jasnem jest, że tego rodzaju ustawa oddziała o żywo na rozwój przemysłu węgierskiego, że pod jej opieką wyrastać będą wszędzie nowe przedsiębiorstwa przemysłowe, jak grzyby po deszczu. Jasnem jest dalej, że zwraca się ona przedewszystkiem przeciwko przemysłowi austryackiemu, że pragnie wyroby tego przemysłu zupełnie wykluczyć z Węgier — a niemniej, że gdy to się powiedzie, rząd posunie się zapewne jeszcze o krok dalej i wytworzonemu w ten sposób przemysłowi zapragnie, również przy pomocy środków państwowych, n. p. niskich opłat frachtowych względnie premij, utorować drogę do wywozu na zewnątrz, do skutecznej konkurencyi z przemysłem austryackim nawet — w krajach Przedlitawii. Nie dziw też, że ten projekt węgierski niemało zaniepokojenia wywołał w kołach przemysłowców austryackich.

Z prasy rosyjskiej.

(Sprawa samorządu ziemskiego w Królestwie Polskiem w centrum Rady państwa i stanowisko Stołypina — Z ruchu przedwyborczego — Opinia o zamierzonym sojuszu Koła polskiego ze Związkiem 30 października.)

Na zjeździe centrum Rady państwa przy omawianiu tych ustępstw, które rząd może i powinien poczynić jeszcze przed Dumą w zakresie swej władzy bez naruszenia ustawy zasadniczej, poruszono także sprawę równouprawnienia obcoplemieńców i nieprawosławnych. Kwestyę tę postawił członek Rady państwa z gub. wileńskiej p. Korwin Milewski, zaznaczając, że przez postawienie jej miał on na oku konieczność usunięcia, jeszcze przed zwołaniem Dumy, bodaj części nieprzyjaźni i niechęci, którą żywią do rządu nierównouprawnione części ludności państwa. Przedewszystkiem — powiedział p. Milewski — chodzi nie tyle o równouprawnienie poszczególnych obywateli lub ich grup, ale o równouprawnienie oddzielnych terytoryów". Zdaniem mowcy należy rozszerzyć najpierw system samorządu ziemskiego na całą europejską Rosyę. Wniosek Milewskiego wywołał ożywioną dyskusyę. Wszyscy mowcy, nie wyjmując mianowanych członków Rady państwa, zgadzali się zasadniczo z wnioskodawcą, chociaż niektórzy z nich (szczególniej mianowani członkowie Rady państwa Manuchin, Bałaszew i in.) wyrażali obawę, że samorząd ziemski utrudni... rusyfikacyę Królestwa!... Mimo jednak tak zasadniczego zarzutu, większość uczestników zjazdu uchwaliła wniosek Milewskiego.

„Nowyj Pat" donosi, że p. Korwin Milewski miał także i ze Stołypinem dłuższą rozmowę w sprawie jaknajrychlejszego wprowadzenia ziemstw w Królestwie i w prowincyach zabranych. Stołypin odpowiedział, że zasadniczo zgadza się zupełnie na zapatrywanie Milewskiego, ale ponieważ statut ziemski z r. 1890 jest powszechnie uznany za przestarzały i reakcyjny, a nowy musi dopiero opracować Duma, przeto on, Stołypin, waha się wprowadzić w Królestwie takie instytucye, które już z góry są uznane za złe i nieodpowiednie. P. Milewski zauważył na to, że Polacy znają dobrze braki istniejącego statutu i rozumieją konieczność jego zmiany, ale sądzą, że „lepsze coś niż nic" i dlatego domagają się, aby rozszerzono instytucye ziemskie wedle istniejącego statutu natychmiast na Królestwo Polskie i na kraje północno- i południo-wschodnie. Stołypin zgodził się z tem zapatrywaniem, ale prosił Milewskiego, aby zainicyonował tę sprawę w centrum Rady państwa, ponieważ on nie chce, aby sprawę tę podejmował gabinet ministrów.

To stanowisko Stołypina w sprawie ziemstwa w Królestwie jest bardzo charakterystyczne dla tego męża stanu. Twórca sądów polowych obawia się, że stanie się niepopularnym, wprowadzając przestarzałą wprawdzie, ale zawsze jeszcze pożyteczną instytucyę do Królestwa Polskiego.

— Przygotowania do wyborów, mimo że ich termin gabinet Stołypina dotąd jeszcze utrzymuje w tajemnicy, znajdują się już w pełnym toku. Przywódca październikowców, Aleksander Guczkow, w rozmowie z korespondentem „Nowego Wremieni" oświadczył, że jedyne zbawienie Rosyi widzi w skupieniu się na czas wyborów wszystkich umiarkowanie postępowych żywiołów w celu zdobycia większości w przyszłej Dumie. Kadeci bowiem dowiedli już swej zupełnej niezdolności do pozytywnej pracy na gruncie manifestu konstytucyjnego, a obecnie, w skutek udziału w wyborach stronnictw skrajnie opozycyjnych, znajdują się w zupełnem odosobnieniu i nie będą już mogli zdobyć w przyszłej Dumie takiego stanowiska, jakie zajmowali w poprzedniej.

Co się tyczy partyj rewolucyjnych i socyalistycznych, to te badają dopiero kwestyę, czy mają wziąć udział w wyborach. Socyaliści-rewolucyoniści urządzili „referendum" członków partyi w tej sprawie. Socyalni demokraci rozstrzygną tę sprawę na zjeździe. „Bund" rozesłał do swoich organizacyj kwestyonaryusze, co do nastroju przedwyborczego, co do potrzeby porozumienia z socyalistami-rewolucyonistami i z trudowikami, co do szans tych dwóch frakcyj itp. Kaukaskie stronnictwo socyalistów federalistów i inne partye socyalistyczne, które bojkotowały poprzednią Dumę, postanowiły już wziąć udział w wyborach prawdopodobnie w sojuszu z socyal-rewolucyonistami, jeżeli ci zaniechają bojkotu.

Warto przytem wiedzieć, jakiemi siłami rozporządzają obecnie stronnictwa robotnicze. Otóż wedle danych oficyalnej „Rossii", znajduje się obecnie w Rosyi 140 tysięcy zorganizowanych robotników. Za najsilniejsze organizacye uważać należy: moskiewski centralny rajon — 19 000; południowy — 23 000; petersburski związek — 5100. Z narodowych organizacyj socyalno-demokratycznych najsilniejsze są: Bund — 38 000, polska partya socyalistyczna — 28 000, łotewska — 13 000. Brak natomiast wszelkich danych co do organizacyj robotniczych na Litwie, na Syberyi i w centralnej Azyi.

— „Nowoje Wremia" donosi z Moskwy z okazyi powrotu Aleksandra Guczkowa z podróży, że rokowania jego z Kołem polskiem, aczkolwiek nie doprowadziły jeszcze do ostatecznego rezultatu, jednak już teraz pozwalają „z wielkiem prawdopodobieństwem przypuszczać", że Koło na równi z nadbałtyckimi Niemcami przystąpi do Związku 30 października. Bardzo są ciekawe i wytrawne uwagi, które zawiązując do tej wiadomości, robi petersburskie „Oko" (przedtem „Ruś" i „Mołwa") nad sprawą sojuszów polskich. Otóż „Oko" stwierdza, że nie może uwierzyć, aby Koło polskie chciało sprzymierzać się z październikowcami, nie dlatego, „iżby nie przywiązywało pewnego symptomatycznego znaczenia do enuncyacyj poszczególnych Polaków, jakoby Związek 30 października najlepiej odpowiadał nastrojowi umiarkowanej większości polskiego społeczeństwa, ale dlatego, że sojusz Koła ze Związkiem, jakąkolwiek przybrałby on formę, oznaczałby zupełne zerwanie z rosyjskim ruchem wolnościowym, a zerwanie takie równałoby się znowu katastrofie Polaków.

Społeczeństwo rosyjskie — pisze „Oko" — mogło powiedzieć sobie: „czem gorzej, tem lepiej". Rewolucya rosyjska bowiem ryzykuje tylko to, co jej szermierzom już strasznie dokuczyło. Kulturalny dorobek rosyjski „waży bardzo nie wiele". Inaczej ma się rzecz z Polakami. Oni przez czterdzieści lat swego „po męczeńsku nieśmiałego wypasionego życia gromadzili jako jedyną nadzieję swoją, nowe siły kulturalne, mające służyć w przyszłości sprawie ich narodowego odrodzenia". I oto teraz rosyjska rewolucya i jej elementy w Polsce domagają się, aby Polacy dorobek ten cały swój, w krwawym pocie zapracowany kapitał postawili razem z nią na jedną kartę. „To też naród polski się waha, naród polski nie może się zdecydować i za to u nas mięszają go z błotem, niemal z naszą czarną sotnią".

Polacy — pisze na końcu „Oko" — czują się odosobnionymi wśród walczących o wolność stron-

W nierównej walce.

POWIEŚĆ.

Napisał

Mimar.

44 (Ciąg dalszy.)

W tej chwili jego bystry wzrok padł na wiszącą nieopodal fotografię z „Polonii".

— O!... to pan i tę kopię także posiada?...

Czerski zagryzł wargi.

— Jak pan widzi — mruknął. — I tę także.

— Hm! i tę także... To źle, to bardzo źle... Pan wybaczy, że pozwolę sobie zabrać te obydwa obrazy...

Skinął na swoich ludzi.

I Wandzia patrzała na to i ręce zaciskały jej się konwulsyjnie. Ach, gdyby była mężczyzną, gdyby teraz była mężczyzną!

Ojciec nie oponował wcale, a i ten, ten pan Stanisław, stał jak słup nieporuszony, milczący, zimny; zapomniał swoich docinków, nie myślał nawet pewno o tem, czem nie dawno jeszcze szafował tak rozrzutnie! Widział, co oni robią, i zachowywał się tak, jakby go to wcale, a wcale nie obchodziło. A ona przecież czuła do niego coś... Czuła szacunek, zaufanie, pomimo wszystko!...

Biblioteczka zajęła żandarmowi dużo czasu daremnie straconego, bo i tam nie znalazł nic, albo tak, jakby nic, chociaż starał się bardzo. Wydobył między innemi „Dwadzieścia cztery obrazki z historyi Polski" i pokiwał głową. Znalazł „Wieczory pod lipą", wydanie krakowskie, i wyrwało mu się:

— Oo!

Daleko więcej jednak zainteresował go Słowacki, drukowany za granicą.

— Ładne wydanie! — pochwalił i odłożył książki na stronę.

„Sybirien" Kennana nie podobało mu się wcale.

— Po co pan takie rzeczy czyta? — zwrócił się do Czerskiego. — Całemu przecież światu wiadomo już, że to wszystko nieprawda.

— Ma pan słuszność — powiedział szlachcic. — Dowiedziałem się o tem niedawno z książki pana Doroszewicza.

Ciągnęło się to tak długo, męcząco długo. Student nie kładł się widocznie spać. Na stole paliła się lampa, stał otwarty kałamarz, w kałamarzu tkwiło pióro — i więcej nic.

Na parapecie okna dopiero leżały papiery, zeszyty, broszury, książki i na samem wierzchu tych różnorodnych szpargałów szara niepokaźna książczyna.

Żandarmi cisnęli się na nią, jak sępy.

— Aaa!... Oto jest!

Potem ich zabrali, obydwu ich zabrali.

Nie pomogły protesty, tłomaczenia, nie pomogło oburzenie Gorczyckiego, który zapewniał, że książczyna nie do niego należy, że nie wiedział o niej nawet nic, gdyż w przeciwnym razie starczyłoby mu czasu na zniszczenie jej, przynajmniej ukrycie w bezpieczniejsze miejsce, zabrali ich z rozkazu, wydanego bez względu na rezultat rewizyi — i to było przygnębiające.

Lament powstał w domu, krzyk.

Matka zawisła ojcu na szyi, Czesio czepiał się go desperacko za ubranie, dziewuchy pokojowe uderzyły w bek, Francuzka miała zaczerwienione powieki, a ona, ona, ta ośmnastoletnia Wandzia, to tkliwe, pieszczone dziecko, zamożnego jeszcze szlacheckiego domu, ona nie uroniła ani jednej łezki. Tylko twarz jej nieskazitelnie dziewicza przybrała po raz pierwszy w życiu ten dziki, bezlitosny wyraz nieubłaganej nienawiści, tylko czyste, habrowe oczy stworzone do miłości i przebaczania, zamglił obłęd mściwych instynktów, tylko drobne palce rąk konwulsyjnie szarpały sukienki.

W ostatniej chwili rzuciła się w ślad za wyprowadzanym rodzicem, którego sadzano już koło Gorczyckiego na podwodzie. Któryś z carskich siepaczy zastąpił jej drogę.

Pchnęła go z nieoczekiwaną siłą, aż się zatoczył i przyskoczyła do furmanki.

— Ojcze, mój biedny ojczulu!...

Czerski chwycił ją w objęcia, kształtną jej główkę przycisnął do swoich ust, całował i błogosławił, a ciężkie grube łzy biegały mu po przybladłych policzkach i skapywały na jasne, lniane włosy córki.

Wydobyła się z jego objęć, bo ból ją dławił, bo patrzał na nią ciekawie żandarm.

Odwróciła się szybko, podała rękę Gorczyckiemu.

— Do widzenia, panie Stanisławie, do widzenia! — krzyknęła mu z rozpaczliwą wesołością. — Do widzenia!...

Siedział znowuż spokojny, chłodny, jak głaz.

— Żegnam panią, panno Wando! — odrzekł jej w odpowiedzi, a wargi ust zacięły mu się boleśnie.

W tej chwili woźnica cmoknął na konie, furmanka ruszyła z miejsca. Co się dalej działo w jej sercu, tego ona sama spamiętać i powtórzyć nie byłaby w stanie.

To były takie krótkie urywkowe wybuchy uczuć, cały szereg, cały łańcuch poszczególnych stanów duszy, błysków wpółświadomych pojęć, które jak paciorki nanizywały się na jakiś niewidzialny sznur. Po sznurze tym szybko za nimi w pogoń biegła jej lotna myśl i tworzyła całe systematy cudaczne, dziwne, fantastyczne, dotąd nieznane.

Cały stary gmach na odwiecznych fundamentach, z którego świeciło jej słońce domowego ogniska, chwiać się począł i rozpadać w gruzy.

Z dziecinnych ideałów szczęścia spadała powoli zasłona i gorzki owoc bolesnych doświadczeń pokazywał swoją trupią czaszkę.

Ciemno się robiło, pusto, głucho, nieład dziwny się podniósł, wir, słońce grzać przestawało, gwiazdy nie chciały świecić, a na zuchwałe pytanie nie było żadnej odpowiedzi, bo dookoła zamierał cały świat.

— Ojcze mój biedny, ojczulu!...

Dawno przebrzmiałem już echem precz jej jeszcze turkotała rozklekotana bryczka, mirażem rozognionej wyobraźni mamiły drogie twarze, wyrywano ich stąd z pod serca, które tak bardzo krwawi, tak mocno boli, i wieziono dalej, dalej, dalej...

Czuła, że kończy się jej ośmnastoletnie dzieciństwo, że przyszedł taki ktoś, kto dmuchnął na nią i zbudził z długiego snu. Zdrobniałe imię Wandzia dźwięczało tak śmiesznie, niewłaściwie, wyrastała z niego zupełnie na pannę Wandę, lub wprost na Wandę, której się już nie będzie więcej zdawać, że ludzie są dobrzy i że trzeba ich koniecznie tylko kochać.

— Ha, ha, ha!... — porwał ją nagły śmiech i nieusprawiedliwiona, bezmyślna wesołość.

— Kochaj twego bliźniego, jak siebie samego!... Ha, ha, ha!...

Przed oczami jej pamięci wyrastał Gorczycki zjadliwy, zgorzkniały, zły. Jakżeż on zbliżał się do niej, zbliżał!... Już podszedł zupełnie, pochylił się, już czuła jego oddech na swoim czole...

— Nie, nie, nie! To nie on, to ojciec ją całował, on tylko, gdy mu mówiła: Do widzenia... Czemu on to powiedział, czemu?...

Raz tylko było, tam, w pokoiku Czesia, kiedy szukali razem na karcie Pretoryi... Tak, raz tylko było... Jej włosy dotknęły jego włosów... Nie, nie! Jego włosy dotknęły jej włosów i... i zrobiło się tak gorąco, gorąco...

Ten pierwszy dramat życiowy znalazł swój wyraz w szeregu zimnych, zjadliwych spostrzeżeń, któremi Wanda Czerska rozpoczęła swój pamiętnik pod datą dnia bytności żandarmów w jej rodzicielskim domu. (C. d. n.)

nistów rosyjskich, ale mimo to można przypuszczać, że „są oni nadto ostrożnymi i bogatymi w przykre doświadczenia politykami, aby mogli związywać swe ideały i nadzieje, swoje drogie jedyne dziecię z martwym trupem. Nie chcemy wierzyć w zwycięstwo odniesione przez Gucskowa nad Polakami, dlatego, że nie chcemy wierzyć w pogrzeb polskiej sprawy narodowej". *S.*

Z ruchu wyborczego.

Kraków, 3 listopada.

Za mameluków, powołanych do kiwania głowami w takt batuty stańczykowskiej, uważa widocznie klika stańczykowska obywateli krakowskich. Ten sposób agitacyi, jakiego ona obecnie używa, jest wprost policzkiem dla niezależności obywatelskiej i samodzielności wyborców miasta Krakowa. Klika, operująca na rachunek Kasy Oszczędności, podzieliła całe miasto na okręgi, a jej „hyeny wyborcze" obchodzą każdy dom, każdy sklep, docierają do prywatnych, zupełnie sobie nieznanych osób, wyłudzając pełnomocnictwa lub przyrzeczenie oddania głosu na dra Staniszewskiego. Widzieliśmy już w Krakowie wyborów wiele, ale taka ohyda, jaką okazują agitatorzy kliki konserwatywnej obecnie, jest, bądź co bądź na terenie krakowskim nowością.

Wprost pojąć nie można braku odporności mieszczaństwa krakowskiego wobec tych zamachów na własność jego przekonań politycznych. Weźmy tylko parę przykładów.

Ot np. pan Zygmunt Kowalski, człowiek, który zrobił karyerę na swoich zdolnościach i spieniężył je na wagę złota, dobiwszy się stanowiska dyrektora Kasy Oszczędności, — nie zadawalnia się tym sukcesem, któregoby nigdzie indziej się nie był dobił, lecz narzuca instytucyom i obywatelkom krakowskim swoją... opinię polityczną, protegując wobec nich swojego „kolegę" dra Staniszewskiego. P. Kowalski, jak mamy tego świeże w ręku dowody, musiał chyba wszystkim, przez pełnomocnictwa głosującym kobietom, rozesłać równobrzmiące listy, z których jeden przytoczyliśmy przed paru dniami, skoro dzisiaj przysłała nam tego rodzaju „prywatny" list p. Kowalskiego pewna wyborczyni, nosząca nazwisko jednego z powszechnie znanych, wybitnych i głośnych niegdyś przywódców stronnictwa demokratycznego.

A więc o politycznej opinii miasta Krakowa, o tem, jakiego ono ma wysłać posła do Sejmu, decydować ma... pan Zygmunt Kowalski, siłą paru tysięcy zdobytych pełnomocnictw.

Sprawę tę poruszymy przy najbliższej sposobności w inny jeszcze sposób i na innem miejscu.

Albo drugi przypadek tego rodzaju. Towarzystwo właścicieli realności, najwięcej interesowanych w tem, aby demokratyczny, ich interesów, a nie interesów agrarystów konserwatywnych, broniący poseł został do Sejmu wybrany, dostaje się znowu w ręce notaryusza z Krzeszowic, dra Konstantego Lipowskiego. Ten p. Lipowski decyduje, przy zręcznej agitacyi, że właściciele realności mają wybierać stańczykowskiego kandydata, a nie kandydata tego stronnictwa demokratycznego, które wydało ze swego grona takiego wroga ucisku podatkowego w miastach, jakim był ś. p. Rotter, i którego lwią częścią zasługi jest przeniesienie Krakowa do niższej klasy podatku domowo-czynszowego. Pomimo tych tak w oczy bijących zasług właśnie wobec właścicieli realności w Krakowie, zdobywa się p. Konstanty Lipowski, notaryusz z Krzeszowic, na odwagę i zwołuje członków Towarzystwa właścicieli realności, aby proklamować wobec nich konserwatywną kandydaturę dra Staniszewskiego.

Wolno p. Konstantemu Lipowskiemu, notaryuszowi z Krzeszowic, głosować w Krakowie i agitować nawet za p. Staniszewskim. Ale wciąganie w tę agitacyę Towarzystwa realnościowego, dlatego, że on jest przypadkiem jego prezesem — to przecież rzecz niebywała.

I cóż na to członkowie Towarzystwa? Czy poddadzą się batucie politycznej p. Konstantego Lipowskiego, notaryusza z Krzeszowic?

Podobnie nadużyto do celów agitacyjnych za kandydaturą dra Staniszewskiego Towarzystwo Strzeleckie i wiele innych t. p. stowarzyszeń.

Nadto „hyeny wyborcze" kliki konserwatywnej idą trop w trop za woźnymi magistratu, roznoszącymi legitymacye kobietom, wpadają za woźnymi do mieszkań i wyłudzają od kobiet legitymacye i pełnomocnictwa.

Oto najlepszy dowód, do jakich potworności, do jakiej demoralizacyi doprowadza obecna ordynacya wyborcza do Sejmu, z dwoma tysiącami pełnomocnictw w Krakowie i jawnem, ustnem głosowaniem!

Czyż, — wołamy, — wyborcy i wyborczynie nie staną wreszcie w obronie swej godności obywatelskiej i dojrzałości politycznej? Czyż nie odtrącą zamachów na własność swoich przekonań politycznych?

Zaiste niesmaczną parodyą opinii publicznej stać się może cały akt wyborczy wśród takich stosunków.

Walne publiczne zgromadzenie wyborców krakowskich odbędzie się, z inicyatywy komitetu demokratycznego, **w niedzielę o godz. 5 popołudniu** w sali krakowskiej Rady miejskiej. Na zgromadzeniu tem poseł **dr Ignacy Petelenz** wygłosi swoją mowę, jako kandydat na posła sejmowego. Prosimy wszystkich wyborców i wyborczynie, aby na zgromadzenie to jak najliczniej przybyli i jasno i otwarcie wyrazili opinię swoją o zadaniach przyszłego posła krakowskiego do Sejmu.

Pełny komitet stronnictwa demokratycznego zbierze się jutro w niedzielę o godzinie 11 przed południem w lokalu redakcyi „Nowej Reformy" (Jagiellońska 10, II. piętro). Prezydyum uprasza wszystkich członków komitetu, aby na posiedzenie to przybyli, bez względu na to, czy otrzymają pocztą wysłane zaproszenie, czy nie. Także w poniedziałek o godz. 6 wieczór odbędzie się w redakcyi „Nowej Reformy" posiedzenie komitetu demokratycznego, na którem liczne uczestnictwo członków bardzo jest pożądane.

Lokal wyborczy stronnictwa demokratycznego już od poniedziałku będzie otwarty w lokalu trafiki p. Lermera przy placu Wszystkich Świętych l. 10. Urzędujący tam mężowie zaufania komitetu demokratycznego, obecni tam będą przez poniedziałek, wtorek i środę od godz. 9 rano i udzielać będą wszelkich informacyj.

Z przepisów wyborczych. Przypominamy, że według przepisów ordynacyi wyborczej, mężczyzna musi osobiście głosować i nie może posługiwać się pełnomocnictwem. Za wyborczynię mężatkę może głosować tylko małżonek.

Wreszcie przez pełnomocnictwo głosować może tylko wyborca i to raz tylko. A więc wyborca głosować może najwięcej dwa razy, t. j. raz za siebie, drugi raz za pełnomocnictwem.

Kronika.

Kraków, 3 listopada

Brak i drożyzna węgli w Krakowie. Jak to wiadomem już jest ze sprawozdania z ostatniego posiedzenia Rady miasta, z wniesionej tam interpelacyi r. m. Konopińskiego, Krakowowi grozi brak węgli podczas nadchodzącej zimy, a prywatni właściciele składów węgli już teraz podnoszą ceny węgla dość wysoko. Obawa o brak węgla jest tem większa, że jak się dowiadujemy, miejski skład węgli wyczerpał zupełnie swoje zapasy, a przy zapotrzebowaniu dziennem przez odbiorców miejskiego składu około 2.000 cetnarów słowych, może im dostarczyć zaledwie 600 cetnarów, gdyż taką ilość węgla posyła codziennie miejskiemu składowi kopalnia hr. Tenczyńskiego, skąd zamówione są dostawy. Kopalnia tłómaczy się, że nie może posyłać więcej węgli, jak po 2 wagony, gdyż kolej państwowa odmówiła więcej wozów dla przewozu węgli, a starania w tym kierunku zarządu kopalni u ministra kolejowego w Wiedniu nie odniosły skutku, przeciwnie, kolej oświadczyła, że przez dłuższy jeszcze czas nie dostarczy wozów, potrzebnych pod przewóz buraków i t. p.

Cena węgla z miejskiego składu wraz z odniesieniem wynosi 80 halerzy za cetnar; w prywatnych składach cena dochodzi jednak do 1 K 20 h i wyżej za cetnar, a panuje obawa, że jeśli miejski skład nie zaopatrzy się w zapasy węgla — Kraków może się znaleść w położeniu, jak przed trzema laty, gdy prywatni węglarze, korzystając z sytuacyi, podnosili ceny w sposób niemożliwy bo aż do 2 koron za cetnar.

Jeżeli zatem jedyną przeszkodą w zdobyciu zapasów węgli jest niechęć kolei państwowej do udzielenia kopalniom dostatecznej liczby wozów — prezydyum miasta powinno energicznie zająć się tą sprawą i użyć wszelkich dróg i wpływów, aby zabezpieczyć miasto przed klęską braku węgli.

Kraków w cyfrach. Ostatni arkusz „Sprawozdań statystycznych" wykazuje, że Kraków liczy 101.789 mieszkańców, tj. 50 099 mężczyzn (wojska 6049), 51 690 kobiet, 73 367 katolików, 28 425 żydów. Małżeństw zawarto 78 (kat. 51, izr. 27), urodziło się 260 dzieci (chłopców 135, dziewcząt 125), zmarło 203 osób. Wypadków chorób zakaźnych było 64, a to: z powodu ospy 1, odry 4, płonicy 22, błonicy 10, krztuśca 13, duru brzusznego 11, czerwonki 1, róży 2. Zmian w stanie posiadania realności zaszło 14: przez kontrakt kupna 1, śmierć właściciele 1, przez darowiznę 1.

Zjazd nauczycieli w Krakowie. Obrady I zgromadzenia delegatów krajowego Związku nauczycielstwa ludowego, z którego sprawozdanie zamieściliśmy wczoraj, zakończyły się w dniu 1 listopada o godzinie 10 wieczór uchwaleniem licznych postulatów, który organ związkowy („Głos Naucz.") poda do szerszej wiadomości w najbliższym numerze.

Bezpośrednio po tem zgromadzeniu ukonstytuował się naczelny zarząd Związku, złożony z 24 członków. I tak wybrani zostali: Nowak Stanisław (Kraków) prezes, Własijczuk Onufry (Jaworów) I wiceprezes, Parczyński Józef (Kraków) II wiceprezes, Bieroński Wincenty (Kraków) sekretarz, Zającskowski Wacław (Zwierzyniec) zastępca; Andruszkiewiczowa Eugenia (Kraków) skarbniczka, Sleczkowska Mieczysława (Kraków) zastępczyni, Lilienthal Adolf (Kraków) buchalter, Szczuciński Franciszek (Kraków) zastępca.

Wydział ściślejszy składa się z prezydyum, a nadto weszli doń z naczelnego zarządu pp. Pałka, Kasprzycki, Mikulski, Zaleski.

Do krajowego sądu honorowego wybrani zostali pp. Nowak z Krakowa, Maciołowski z Krakowa, Kolman z Bochni, Pankowicz z Tarnowa, Spławińska z Krakowa, Własijczuk z Jaworowa, Zaleski Stefan z Krakowa.

Do kraj. komisyi rewizyjnej wybrani pp. Leśniak z Rzeszowa, Michalski z Krakowa, dr Salomea Perlmutter ze Lwowa, Polakiewicz z Wieliczki, Rudnicki z Krakowa.

W uzupełnieniu sprawozdania wczorajszego zaznaczamy, że p. Własijczuk z Jaworowa przemawiał imieniem nauczycielstwa ruskiej narodowości, zorganizowanego silnie w „Ruskiej wzajimnej pomiczy" i że w deklaracyi swej położył nacisk na wzajemną równość i sprawiedliwość tak w sprawach zawodowych, jak i narodowych, czego członkowie wzajemnej pomocy ruskiego nauczycielstwa spodziewają się i żądają od nauczycieli polskich.

Zapowiedziany koncert p. Gembarzewskiej, o którym wspominaliśmy niedawno, budzi w Krakowie znaczne zajęcie, publiczność nasza bowiem wcale nie zapomniała najlepszej artystki opery lwowskiej, którą podczas tegorocznego pobytu trupy lwowskiej w Krakowie żywo oklaskiwano, podziwiając jej piękny śpiew, wyraźną i inteligentną deklamacyę, doskonałą grę i wspaniałą postawę. Program koncertu tej artystki jest nadzwyczaj urozmaicony. P. Gembarzewska, prócz wspaniałej sceny z „Tannhäusera" (wejście Elżbiety), którą odtworzy z orkiestrą, odśpiewa jeszcze szereg pieśni oraz aryj z różnych oper przy akompaniamencie fortepianu.

Koncert odbędzie się dnia 23 b. m. w sali starego teatru. Bilety można już nabywać w księgarni S. A. Krzyżanowskiego (litera A—B) po cenie: krzesło w sali po 6, 5, 4 i 3 korony, oraz krzesło na galeryi po 3 i 2 korony. Połowa dochodu z koncertu przeznaczoną jest na cele dobroczynne.

Piękny dar. Dr Tomasz Wróbel, ur. w r. 1822 we wsi Skomielnie Czarnej w powiecie myślenickim w Galicyi, zamieszkały obecnie w Trzcinach w Królestwie Polskiem, przesłał w tych dniach na ręce Zarządu głównego T. S. L. 100 rubli na zakupno potrzebnych przyborów szkolnych dla szkółki w Skomielnie Czarnej. Piękny ten dar świadczy o przywiązaniu byłego wychowanka uniwersytetu Jagiellońskiego do swej wsi rodzinnej i o jego poczuciu obywatelskiem.

Program poniedziałkowego koncertu Ignacego Friedmana jest następujący: 1) Beethoven, Sonata op. 57 (Appassionata); 2) a) Gluck, Gawot, b) Mozart, Rondo a mol, c) Beethoven, „Bagatelle" h-mol; 3) Paganini-Brahms, Waryacye; 4) Chopin, Sonata h mol; 5) Friedman, a) „Poco ostinato", b) Polka; c) Liszt, „Feux follets"; d) Godowski Friedman: Parafraza Webera: „Invitation à la Valse". Początek koncertu o godzinie $7^1/_2$ wieczorem. — Po trzecim numerze dłuższa pauza. — Pozostałe bilety sprzedaje księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.

Zjazd śpiewaków, byłych członków czynnych Towarzystwa muzycznego w Krakowie odbędzie się w dniach 18 i 19 listopada. Komitet zajmujący się zjazdem uprasza wszystkich byłych członków chóru Towarzystwa, aby jak najrychlej nadesłali odpowiedź na przesłaną im odezwę. Ci, którzy z powodu braku adresu nie otrzymali zawiadomienia, raczą zgłosić się niezwłocznie do kancelaryi Towarzystwa muzycznego (Kraków, plac Szczepański l. 1).

Oddział dla obłąkanych przy więzieniu karnem. Więzienny szpital przy krajowym sądzie karnym w Krakowie rozszerzony został o dwie osobne sale, przeznaczone wyłącznie dla więźniów chorych umysłowo i takich, którzy zostają pod obserwacyą lekarską, co do poczytalności swego umysłu i co za tem idzie, odpowiedzialności karnej za czyny występne. Sale w krakowskim szpitalu więziennym, przeznaczone dla chorych umysłowo, urządzone zostały podług wymagań i potrzeb, do tego celu służących, a pomieszczenie w nich znaleść mają zarówno chorzy więzienia krakowskiego, jak z całego okręgu sądowego zachodniej Galicyi. — Trzech dozorców, przeznaczonych do czuwania przy chorych więźniach, odbywa od kilku tygodni praktykę zawodową w domu zdrowia prof. psychiatryi dra Żuławskiego. Kierownikiem oddziału chorych umysłowo przy sądzie karnym w Krakowie mianowany został znany lekarz dr Stanisław Jankowski.

Z teatru miejskiego. Niedzielne popołudniowe przedstawienia rozpoczyna teatr miejski w dniu 4 bm. Fredrą. Złożą się na nie dwie komedye, wznowione na otwarcie sezonu: „Zrzędność i przekora", oraz „Ożenić się nie mogę". Początek przedstawienia o godz. 3 po południu. Wieczór niedzielny wypełni „Odwieczna baśń" Przybyszewskiego. W poniedziałek 5 bm. otwarte przedstawienie „Zimowej powieści" Szekspira.

Z uniwersytetu. P. Józef Kaczorowski, auskultant sądowy w Rzeszowie, rodem z Łan, otrzymał dziś w tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Mianowanie w magistracie krakowskim. Prezydent miasta, dr Leo, mianował zastępcą inspektora ekonomatu miejskiego p. Maryana Wywiałkowskiego.

Ważne dla emigrantów. Magistrat m. Krakowa ogłasza: Według zawiadomienia ministerstwa spraw wewnętrznych, wskutek obecnie wydanego rozporządzenia rządu rzeczypospolitej Columbii, winni są emigranci, zamierzający wylądować w jednym z portów tego kraju, opatrzeni być w paszporty, wizowane przez tego konsula, w którego urzędowym okręgu odnośny port się znajduje, w przeciwnym bowiem razie wylądowanie nie będzie im dozwolone.

Aresztowanie oszusta. Po raz trzeci w ciągu kilku miesięcy policya krakowska aresztowała niejakiego Sławiaka, podającego się za redaktora „Informatora", pisma wychodzącego rzekomo w Wiedniu. Sławiak dopiero co wypuszczony na wolną stopę z więzienia sądu karnego, gdzie ma śledztwo o liczne oszustwa, został obecnie aresztowany za fałszerstwo dokumentów, na mocy których pobierał od kilku miesięcy emeryturę za swoją nieżyjącą już matkę.

Z kraju.

Bochnia, 2 listopada. Słuszne często podnosimy skargi na zaniedbywanie kraju naszego przez rząd centralny. Niestety jednak nie zawsze i nasze władze krajowe (nie mówiąc już o naszym rządzie krajowym w ściślem znaczeniu) są wolne od uzasadnionych zarzutów szlendryanu i niedbalstwa. Znakomitym przykładem jest sprawa budowy nowego dworca kolejowego w Bochni. Budowa dworca już przed 2 laty przez ministerstwo kolejowe postanowiona, potrzebna suma w budżet dawno wstawiona i uchwalona, jednem słowem cała sprawa załatwiona, utknęła od dłuższego czasu w dyrekcyi kolejowej w Krakowie.

Przed kilku miesiącami podnieśliśmy w „Nowej Reformie" potworne wprost stosunki, panujące na tutejszej stacyi, skutkiem ciasnej, smrodliwej i niedostępnej rudery, jaką stanowi tutejszy dworzec. Notatka w Nowej Reformie" rozbudziła z uśpienia dyrekcyę, która wysłała niewiadomo którą z rzędu komisyę dla ostatecznego ustalenia budowy nowego dworca. Na komisyi tej jednak się skończyło i sprawa od tego czasu ani o krok naprzód nie postąpiła, pomimo, że podobno na zapytanie dyrekcyi ministerstwo zgodziło się na prowadzenie budowy przez dyrekcyę we własnym zarządzie. Że skargi nasze na obecny dworzec są słuszne, przyznał sam minister kolei, dr Derschatta, który był zdumiony na widok ohydnej budy, mającej być dworcem; przyznał to także p. dyrektor Horoszkiewicz, który ministrowi wyjaśnił, że budowa właśnie ma być rozpoczętą. Minister wrócił do Wiednia, dyrektor do Krakowa... a o budowie widocznie zapomniano. Rozżaleni tutejsi mieszkańcy zamierzają wnieść do ministerstwa petycyę w tej sprawie i poruszyć administracyę kolejową interpelacyą w Radzie państwa. Lepiejby było, gdyby się bez tego obeszło! (rl).

W Wieliczce odbędzie się 4 bm. przedstawienie amatorskie. Odegraną zostanie komedya Z. Przybylskiego „Dzierżawca z Olesiowa".

Z Wadowic piszą nam: Staraniem „Sokoła" odbył się 27 października wieczorek Kościuszkowski. Na program wieczoru złożyły się: słowo wstępne prof. Maternowskiego, produkcye nowo zawiązanego chóru sokolego, fortepian i śpiew prof. Krudowskiego, ćwiczenia dziewcząt szkolnych maczugami, a na zakończenie popisy tutejszych druhów. Uznanie należy się p. Niewidomskiemu za jego pracę i trudy około stworzenia i prowadzenia chóru sokolego.

Żywiec, 1 listopada. Piękny pod każdym względem obchód rocznicy Kościuszkowskiej urządził tutejszy „Sokół". W sobotę odbyło się uroczyste nabożeństwo, a w niedzielę uroczysty wieczorek ku czci bohatera z pod Racławic. Słowo wstępne wygłosił prezes „Sokoła" p. Kornicki, poczem chór sokoli odśpiewał „Stepy akermańskie" Moniuszki, inż. Marek wygłosił wiersz Konopnickiej „Dzisiaj w nocy", p. Kornicka odśpiewała kilka pieśni. Wszystkich wykonawców darzono niemilknącemi oklaskami.

W nadchodzącą niedzielę grono amatorskie „Sokoła" daje przedstawienie teatralne w sokolni. Grany będzie „Teatr amatorski" Bałuckiego.

Wybory do Rady gminnej zbliżają się; po ich dokonaniu obudzać będzie zajęcie wybór burmistrza. Mówią o drze Kornickim i p. Udzieli.

W krótkim czasie mieliśmy tu dwa nieszczęśliwe wypadki. W cegielni Szwarca ziemia przysypała robotnika, zaś w papierni koło transmisyjne rozszarpało pewnego robotnika. Nieszczęśliwy zostawił żonę i 7 dzieci.

Z Tarnowa piszą nam: W urządzeniu tradycyjnego obchodu Kościuszkowskiego „Sokół" tutejszy nie pozostał w tyle. Program obchodu z kilku składał się punktów. Słowo wstępne wygłosił prof. Morawiecki. Obok deklamacyi i śpiewu powszechny zachwyt wywołały ćwiczenia drużyny sokolej pod kierownictwem naczelnika Dabelskiego. Wieczorek zakończyło odegranie jednoaktówki p. t. „Kościuszko w Petersburgu".

Odbyło się tu poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę nowego schroniska sług chrześcijańskich przy ulicy Rejtana. Poświęcenia dokonał ks. dr Górka.

Celem zadokumentowania wdzięczności dla ś. p. prof. Jana Kornickiego, zmarłego w lipcu br. w Zakopanem, postanowili byli uczniowie jego wznieść własnem staraniem pomnik nad mogiłą, kryjącą zwłoki ukochanego profesora. Uzyskawszy pozwolenie od wdowy po ś. p. Kornickim, utworzono w tym celu komitet.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Sądy polowe ciągle pracują. Onegdaj powieszono w Kielcach 24-letniego Kazimierza Łyżwę ze wsi Długajowa za zabójstwo gajowego Wincentego Kabały.

W Będzinie rozstrzelano wczoraj z wyroku sądu polowego 6 bandytów.

— Jak różnemi zasadami kierują się sądy wojenne przy rozpoznawaniu winy funkcyonaryuszów wojskowych a osób cywilnych, dowodzi fakt następujący: Wczoraj stawał przed sądem kozak Nikanor Potapow, oskarżony za zabicie szablą włościanina Wojciecha Łachury w chwili gdy ten chciał go zatrzymać jako sprawcę kradzieży zegarka. Sąd skazał kozaka na... miesiąc więzienia.

Stała delegacya budowniczych u ministra handlu. Z Wiednia donoszą: Prezydent stałej delegacyi budowniczych Austryi, radca budownictwa Karol Stigler w Wiedniu i wiceprezydent inżynier Emil Brand w Pradze, byli przed kilku dniami u ministra handlu. Przedstawili obraz smutnego położenia, w jakiem znajduje się stan budowniczych i podali do wiadomości, że w tych kołach panuje głębokie niezadowolenie ze zupełnego zaniedbania wszelkich proponowanych przez zjazdy budowniczych środków usunięcia obecnych stosunków. Zwrócono także uwagę na sposoby i warunki dzisiejszego rozdawania budowli publicznych. Minister handlu informował się szczegółowo we wszystkich poruszonych kwestyach. Deputacya odniosła z posłuchania wrażenie, że nareszcie wdrożoną zostanie akcya w celu tak długo oczekiwanego uregulowania tych anormalnych stosunków.

Nowożytne niewolnice. W Wiedniu rozpoczęła się rozprawa karna, która budzi tam powszechną sensacyę nie tylko z powodu swojego tła, ale jeszcze więcej z powodu nadużyć, których dopuszczają się właścicielki domów publicznych na swoich „pensyonarkach". Obecnie kobiety publiczne zdane są na łaskę i niełaskę przedsiębiorczyń, utrzymujących domy publiczne, a wszelkie najjaskrawsze nawet nadużycia takiej przedsiębiorczyni wobec jej „pensyonarek" uchodzą bezkarnie. Wyjątkowo, bardzo wyjątkowe rzeczy takie wychodzą na jaw i to z reguły dzięki rewelacyom dziennikarzy, jak to było przed kilku laty w Londynie, a jak się stało w Wiedniu. Dzięki rewelacyom jednego z wiedeńskich dzienników prokuratorya tamtejsza pociągnęła do odpowiedzialności taką przedsiębiorczynię „panią" Reginę Riehl, która zasiadła na ławie oskarżonych, obwiniona o ograniczenie osobistej wolności, sprzeniewierzenie, strącenie do nierządu, namawianie do składania fałszywych zeznań i t. d. Obok niej zasiadła współwinna służąca, tudzież 9 dziewcząt, obwinionych o fałszywe zeznania. Dziewczęta — jak powiada akt oskarżenia — były niewolnicami owej pani Riehl, która je przez cały dzień trzymała zamknięte w sypialni, gdzie spały po dwie w jednem łóżku. Tylko na noc mogły wychodzić do „salonu". Riehlowa za najem domu płaciła rocznie 10.000 koron, zaś na adaptacye i umeblowanie wydała 40.000 koron. We fasyi podatkowej podała swój roczny dochód na 35.000 koron. Dziewczęta płacić jej musiały dziennie 4 korony za wikt i dzielić się prócz tego dochodami. Były to niewolnice w całem tego słowa znaczeniu, teroryzowane przez Riehlową. Gdy która chciała opuścić dom, Riehlowa biła ją i groziła policyą. Dziewczęta milczały, gdyż — jak powiada akt oskarżenia — „widziały, że pani ich dobrze wychodzi z władzą". Policya, która ma sprawować dozór nad domami publicznemi, nic o tem nie wiedziała i teraz otrzymała ze strony prokuratoryi w akcie oskarżenia publiczną naganę. Rozprawa przeciwko Riehlowej rozpisana na 5 dni, rozpoczęła się w Wiedniu wczoraj rano i będzie przeważnie tajną. Ze względu na społeczne jej znaczenie, podawać będziemy z niej ważniejsze szczegóły.

Burza w południowej Europie. Wczoraj doniósł telegram, umieszczony w kronice „Nowej Reformy", że burza, która w okolicy Abbazyi szalała na lądzie i morzu, zrządziła tam ogromne szkody. Otóż burza ta nie była lokalną, sięgała bowiem aż po Neapol. I tak na Wezuwiuszu skutkiem urwania się chmury utworzyły się prawdziwe rzeki mułu, które płynęły na dół, niszcząc pola, winnice i domy. Jeden z takich prądów dotarł aż do cmentarza pod miastem Portici, drugi aż do gościńca koło San Giorgio. Ucierpiały także miejscowości Torre del Greco i Resina. Znaczna liczba domów została zagrzebana pod płynnym namułem, a pociąg osobowy musiał niedaleko San Giovanni cofać się i czemprędzej wracać, ażeby uniknąć podobnego losu. Z ludzi, na szczęście, nikt nie zginął. W Tyrolu panowała również gwałtowna burza z deszczem, który w górach przemienił się w zadymkę śnieżną.

Kradzież w armii pruskiej. Dotąd armia pruska uważa siebie za wzór karności i uczciwości w zawiadywaniu inwentarzem wojskowym, spoglądając z góry na armie zagraniczne. Tymczasem i w armii pruskiej zaczyna się psuć i to na dobre, co się okaże w procesie, który wkrótce rozpocznie się przed sądem karnym w Poznaniu. Chodzi o kupowanie karabinów i innej broni, kradzionej przez podoficerów armii przeważnie pruskiej, a także wogóle niemieckiej. Prokurator oskarżył o to 12 osób cywilnych, a głównymi obwinionymi są Heimann Behrend i Jerzy Loll. Oskarżeni tworzyli zorganizowaną szajkę, która nabywała od podoficerów broń i amunicyę znacznemi ilościami, często całemi wagonami, a mianowicie od podoficerów w Poznaniu, Bydgoszczy, Pile, Inowrocławiu, w Monachium, Karlsruhe i innych miastach. Kupowali nietylko starą broń, ale i najnowszą, a nawet modele. Oskarżony Behrend twierdził podczas śledztwa, że nabywał wiele przedmiotów od wyższych oficerów, ale nazwisk nie zdradzi. Oskarżony Nadersohn z Torunia kupił w ciągu jednego roku w ten sposób 100.000 nabojów ostrych. Nawet z głównego składu artyleryi w Szpandawie wywożono skradzioną broń, a ze słynnej wieży Juliusza (Juliusturm), gdzie leży w przechowaniu wojenny skarb niemiecki, zdołano skraść 20 karabinów i kilkanaście szabli.

Przykładny małżonek. Ponieważ córy miliarderów amerykańskich wychodzą chętnie za arystokratów europejskich, którzy prócz złoconych herbów i rodowych dokumentów nie posiadają zresztą ani złota ani papierów (chyba weksle) więc przed laty panna Gould, córka znanego miliardera nowojorskiego, oddała rękę francuskiemu hrabiemu (nie pierwszej wody) Boni-Castellanne. Hrabia ten zabawia się polityką, był nawet do niedawna członkiem Izby deputowanych, automobilami, wyścigami, grą w karty, no i, rzecz naturalna, kobietkami. Teść „regalował" kilka razy długi jego, a Boni Castellane żył dalej wesoło. Wreszcie żonie jego sprzykrzyło się pożycie z takim człowiekiem, więc wytoczyła proces o rozwód. W sprawie tej na terminie dnia 31 ubiegłego miesiąca przed sądem w Paryżu, adwokat hrabiny opowiadał na podstawie informacyj swojej klientki, że hr. Boni-Castellane, zaledwie minęły miodowe miesiące, wypoliczkował ją, a później tak tyranizował, że podpisywała ślepo wszystkie dokumenty. Doszło wreszcie do tego, że hrabina z posagu swego, który wynosił kilkanaście milionów, otrzymywała 400 franków miesięcznie, gdy hr. Boni-Castellane miał w Paryżu 5 pomieszkań dla przyjmowania wesołych dam. Proces ten nawet w Paryżu budzi sensacyę.

Kącik humorystyczny.

Rozszerzenie Krakowa.

— Podobno miasto nasze zakupuje grunta pofortyfikacyjne za 2 miliony koron?

— A no, trzeba na gwałt rozszerzać Kraków, bo jeżeli car wyda znowu jaki manifest konstytucyjny, to nam tu zabraknie miejsca na pomieszczenie Koroniarzy.

W masarni krakowskiej.

— Co to za stosy kiełbasy przygotowaliście! Czy to jakie święta nadchodzą?

— Święta, nie święta — ale w tych dniach wybory do Sejmu, to kiełbasa mieć może odbyt.

Ze stowarzyszeń.

W resursie urzędniczej odbędą się w listopadzie zebrania towarzyskie: dnia 10, 17 i 24 (wieczorek Katarzyny). W grudniu (1 go) odbędzie się uroczysty obchód rocznicy listopadowej. Dnia 6 grudnia odbędzie się uroczystość św. Mikołaja. Dnia 8 grudnia raut z tombolą na rzecz zakładu p. Żurowskiej. Dnia 24 grudnia w południe odbędzie się wspólny opłatek; dnia 31 grudnia zabawa taneczna. Dnia 15 bm. rozpocznie się w resursie kurs lekcyi tańców dla dzieci. Zgłosić się musi co najmniej 25 dzieci.

Chór akademicki. Na rok 1906/7 weszli do zarządu: Nowak Franciszek (prezes), Kondolewicz Adam (wiceprezes), Chrzanowski Eugeniusz (sekretarz), Hallko Antoni (bibliotekarz), Piekarczyk Stanisław (skarbnik); wydziałowi: Bukowski Tadeusz, Kiełbiński Adam, Nawratil Ryszard; komisya kontrolująca: Kuryluk Władysław, Lis Józef; pierwszy dyrygent Wójcik Teofil, drugi dyrygent Bukowski Tadeusz.

Z „Eleuteryi". W niedzielę dnia 4 b. m. odbędzie się ciąg dalszy dyskusyi na temat „Nie zabijaj", odczytu wygłoszonego ubiegłej niedzieli przez dra A. Wróblewskiego. Dyskusyę zagai p. Szczęsny Turowski. Początek o godzinie 7 wieczorem. — Wstęp wolny dla wszystkich.

Kółko filolog. U. U. J. w Krakowie na walnem zgromadzeniu wybrało na r. 1906/7 zarząd: prezes Stanisław Piekarczyk, wiceprezes Gustaw Przychocki, sekretarz Józef Ziemski, skarbnik St. Piotrowicz.

W „Spójni", stowarzyszeniu postępowej młodzieży polskiej w Wiedniu (VIII, Langegasse, 14) wygłosi we wtorek dnia 6 b. m. o godzinie $7^1/_2$ wieczorem pani dr Zofia Daszyńska-Golińska odczyt p. t.: „Samodzielność ekonomiczna ziem polskich". Goście mile widziani.

Konkurs artystyczny. Redakcya wydawnictwa „Polska sztuka stosowana" rozpisuje konkurs na projekt: okładki do zeszytu, mającego zawierać kompozycye artystów i reprodukcye okazów już wykonanych z zakresu sztuki stosowanej. Warunki: 1) Jeden, lub najwyżej dwa kolory i kolor papieru okładkowego (który należy również zaprojektować, najlepiej przedkładając próbkę papieru w oryginale). 2) Do wykonania w litografii, albo za pomocą klisz cynkowych lub z linoleum. 3) Rysunek w naturalnej wielkości okładki $33^1/_2 + 26$ cm. 4) Na okładce ma być uwzględniony następujący tytuł: Sztuka stosowana, zeszyt I, ogólnego zbioru zeszyt VIII, Kraków 1906, wydawnictwo Towarzystwa „Polska sztuka stosowana". 5) Nagroda 70 koron. 6) Projekt nagrodzony staje się własnością Towarzystwa. 7) Oceniać prace będzie komisya oznaczona przez Towarzystwo. 8) Prace należy nadsyłać do Towarzystwa „Polska sztuka stosowana" w Krakowie, Wolska 14, do godziny 12 w południe dnia 20 listopada b. r., bez względu na dzień wysłania.

Dzisiejszy numer „N. Reformy" zawiera $2^1/_2$ arkusza, to jest 10 stron druku. Na stronie 5 zamieszczamy obrazek z francuskiego p. t. „Spotkanie".

Mianowania. Inspektor sądowy w ministerstwie sprawiedliwości dr Leon Grabscheid zamianowany został radcą dworu przy najwyższym trybunale.

„Gazeta Lwowska" donosi: Dyrekcya poczt przeniosła asystenta pocztowego Stan. Grodeckiego z Leżajska do Krakowa.

Doroczne nabożeństwo żałobne za zmarłych członków Towarzystwa Bratniej pomocy kelnerów odbędzie się we środę 7 b. m. o godzinie 10 rano w kościele OO. Reformatów.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożył H. 60 h.

Repertoar teatru miejskiego.

W niedzielę po południu: „Ożenić się nie mogę" i „Zrzędność i przekora"; wieczór: „Odwieczna baśń".
W poniedziałek: „Zimowa powieść".
We wtorek: „Sad wiśniowy".
We środę: „Marnotrawny ojciec".
We czwartek: „Wiśniowy sad".
W sobotę: „Zakochana", komedya w 3 aktach Jerzego de Porto-Riche.
W niedzielę popołudniu: „Odrodzenie"; wieczór: „Ponad siły".

Repertoar teatru ludowego.

W niedzielę po południu: „Pani majstrowa z Kiparza"; wieczór: „Szukajcie dziecka".

Z kalendarza. W niedzielę 4 listopada: Karola Boro-

mensze b. w.; w poniedziałek 5 listopada: Zacharyasza i Elżbiety; we wtorek 6 listopada: Feliksa i Leonarda.

Wschód słońca 4 listopada o godzinie 6 minut 38 zachód o godz. 4 m. 19; długość dnia godzin 9 m. 36.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 2 listopada termometr doszedł od + 7·3 do + 12·5 C.; barometr opadał.

Dnia 3 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 737·2 mm., termometru + 7 C.; wiatr wschodni.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **Bronisław Szabłowski:** „Na krańcach niedoli", sztuka w 3 aktach. Kraków. Nakładem księgarni D. E. Friedleina. 1906.

Autor, zdaje się nie nowicyusz na polu twórczości scenicznej, w dramacie „Na krańcach niedoli" okazał się zdolnym obserwatorem postaci ludzkich, które w utworze swoim żyć i działać każe, oznaczonym technikiem scenicznym, dobrze budującym fabułę utworu. Treść sztuki zaczerpnięta z dziedziny tajników medycyny (psychiatryi) a postawieniem tezy o dziedziczności, tezy, na której z takiem powodzeniem budowało swoje utwory tak wielu pisarzy dramatycznych skandynawskich i francuskich, jest śmiałym i ryzykownym pomysłem, z którego jednak p. Szabłowski wyszedł zwycięsko. A treść ta da się opowiedzieć kilku zdaniami. Lekarz-psychiatra dr Pomorski, bohater sztuki, po powrocie do zdrowia po dłuższej chorobie umysłowej, jest w przededniu recydywy pod wrażeniem przekonania, że syn jego Jan, młodzieniec najpiękniejszej przyszłości, który się ma niebawem żenić, musi ulec dziedziczności także obłąkania. — Aby tę straszną myśl oddalić od dra Pomorskiego, otoczenie jego, przyjaciel dr Recki i żona, wyjawiają choremu lekarzowi tajemnicę, że Jan, o którego zdrowie tak drży, nie jest jego synem, lecz syn nieżyjącego już przyjaciela domu Michała. Wstrząśnięty z początku tą wieścią do głębi, ostatecznie dr Pomorski przychodzi do równowagi, a żądny tylko szczęścia Jana, którego całą duszą ukochał, przebacza żonie i nad głowami bohaterów dramatu zapanowuje znowu spokój ogniska domowego.

Sztuka p. Szabłowskiego, którą się czyta z zaciekawieniem i przyjemnie dla ładnego języka i zupełnie poprawnego stylu, na deskach scen zapewne zyskałaby jeszcze więcej.

— **E. W.:** „Choroby a małżeństwo". Nakład księgarni D. E. Friedleina. Kraków 1906. — W książce pod powyższym tytułem autor, lekarz i pedagog w jednej osobie, w formie popularnej i przystępnej zajmuje się jednem z najważniejszych zagadnień doby obecnej a mianowicie kwestyą [illegible] w przyrodzie, oraz w odniesieniu jej do małżeństwa. Szeregiem barwnych przykładów autor przedstawia straszne skutki zaniedbania zasad higieny [illegible] w małżeństwie [illegible]. W dobie dzisiejszej, gdy prąd zdrowszego [illegible] społeczeństwa tak silnie się zaznacza [illegible] jest jednym z głównych postulatów [illegible], książka p. E. W. ważne może oddać usługi, zasłużyła na zalecenie w rękach ludzi [illegible] wychowaniem młodzieży.

Kronika lwowska.

Lwów, 3 listopada.

Budżet miasta Lwowa. Magistrat zakończył obrady nad projektem budżetu gminy miasta Lwowa na rok 1907. Ogólne zestawienie jest następujące: Dochody 6,363.547 koron, rozchody 6,262.070 koron; spodziewana nadwyżka 1,477 koron.

Nauczycielstwo szkół średnich obradowało wczoraj w auli uniwersytetu lwowskiego. Zebrało się około 60 członków przeważnie lwowskich, z kół prowincyonalnych nadesłali delegatów: Kraków, Kołomyja, Jarosław, Tarnów, Tarnopol, Sambor, Przemyśl, Jasło, Brzeżany. Z profesorów uniwersytetu obecni byli pp. Dembiński, Finkel, Zakrzewski. Przewodniczył prezes Towarzystwa prof. Twardowski. Załatwiono najpierw sprawę uzupełniających wyborów do wydziału Tow., do którego weszli pp. Próchnicki, dr K. Wróblewski i dr K. Zagajewski. Główną część obrad zajęła dyskusya nad myślą zakupna własnego domu. Biura Towarzystwa potrzebują z każdym rokiem rozszerzenia lokalu, czynsz rośnie nieproporcyonalnie, pożądanem więc byłoby zastanowić się, czyby nie należało włożyć fundusz żelazny Tow. (40.000 kor.) i kapitał fundacyi Mickiewiczowskiej (około 30.000 kor.) w kupno kamienicy, któraby pomieściła biura Tow. i przynosiła nadto dochód na opłacenie ewentualnej pożyczki bankowej. Dotychczasowe oferty obracały się w granicach 89.000 kor. do 130.000 kor. W dyskusyi podnoszono obawy, czy nie byłoby zbyt ryzykownem angażować fundusze Towarzystwa na to zakupno, z drugiej jednak strony uznano je za konieczny. W przyszłym gmachu Towarzystwa przez praktyczne urządzenie [illegible], powstanie także środowisko nauczycielstwa szkół średnich, rodzaj kasyna dla lwowskich członków, źródło informacyi dla zamiejscowych. Ostatecznie uchwalono upoważnić wydział Tow., aby w miarę możności myśl tę urzeczywistnił. Na koszta przedwstępne otworzono kredyt 1000 koron. Wyrażono też życzenie, aby przez biuro Towarzystwa [illegible] instytucye szkolne wychowawcze.

Następnie uchwalono wniosek z żądaniem rozszerzenia autonomii Sejmu, szczególnie w sprawach szkolnych w tym duchu, aby całe ustawodawstwo, o ile one dotyczą Galicyi, wyjęte było z kompetencyi Rady państwa, a oddane Sejmowi krajowemu. Zgłoszono nadto dodatkową rezolucyę: „Walne zgromadzenie wyraża przekonanie, że tylko w zmienionym układzie Sejmu w drodze reformy wyborczej sejmowej można się spodziewać należytego rozwoju szkolnictwa średniego". Nie poddał jej jednak pod głosowanie prof. Twardowski, zauważając, iż byłoby to wciąganiem T-wa [illegible] część dodatkową, wyraźnie zaznaczył, że skoro się żąda autonomii szkolnej, nie ma się równocześnie wskazywać środki, które do niej prowadzą. Stanęło naturalnie na rozstrzygnięciu przewodniczącego, choć wśród obecnych wielu było zwolenników tej dodatkowej rezolucyi.

Kradzież 15.000 koron. Do właściciela piekarni Stanisława Hessa, mieszkającego w domu parterowym przy ulicy Bartosza Głowackiego, włamał się w nocy złodziej i rozbiwszy kasę ogniotrwałą, skradł z niej 15 000 koron w gotówce i w papierach wartościowych. Policya jednak już w dwie godziny przychwyciła złodzieja na dworcu kolejowym, gdy obciął uciekać. Jest nim Jędrzej Dacko, kilkakrotnie już za kradzieże karany. Policya otrzymała przed niedawnym czasem list gończy, ścigający Dacka za to, że odsiadując w Tarnowie 8 miesięczne więzienie za kradzież, umknął stamtąd. Okradł on pewnego szynkarza w Dębicy. Wczoraj zgłosił się też na policyi pewien robotnik, który oświadczył, że Dacko dał jego dziecku do zabawy sznury sznurki koralików. Zbadano, że są to perły, a jak sam Dacko przyznał się, skradł je swemu szynkarzowi w Dębicy.

Zmarli.

Władysław Słaszkiewicz, dyrektor ewidencyi katastru gruntowego, umarł we Lwowie w 55 roku życia.

Repertoar teatru lwowskiego.

W niedzielę po południu: „Porwanie Sabinek"; wieczór: „Orfeusz w piekle".

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego

Sprawą przywrócenia w Królestwie namiestnictwa zajmuje się ciągle jeszcze prasa rosyjska. Pismo „Nowy Put" otrzymuje z Petersburga następującą informacyę:

„Wieść o utworzeniu w Królestwie Polskiem namiestnictwa potwierdza się, lecz kandydat na stanowisko namiestnika jest dotychczas nieznany. Przedewszystkiem na osobnej naradzie rozważana będzie sprawa, jaką politykę ma uprawiać namiestnik: czy politykę rusyfikacyi i związanych z nią represyj, czy przeciwnie, politykę pojednania, która przygotowałaby grunt dla ustalenia w kraju zasad samorządu i większej niezależności. I jeden i drugi pogląd ma jednakową liczbę stronników. Jednocześnie, wobec pewnej niejasności sytuacyi politycznej, sprawa polska może być odłożona do czasu zwołania Dumy państwowej. Na to nalegają zwłaszcza ci, którzy wierzą, iż nowa Duma będzie skłoniejsza od dawnej do popierania interesów państwowości rosyjskiej".

Wieści o przesileniu w gabinecie Stołypina również nie milkną. „Petersb. Gazeta" donosi, iż w sferach administracyjnych i na giełdzie krążyła uporczywie pogłoska, że kwestyę wstąpienia do gabinetu hr. Heydena i A. Guczkowa należy uważać za rzecz zdecydowaną. Podobno pozyskano już zgodę obu wzmiankowych osób. Hr. Heyden bierze portfel ministra oświaty zamiast p. Kaufmana, który podaje się do dymisyi. A. Guczkow otrzyma portfel ministra spraw wewnętrznych od samego premiera, który zachowuje sobie tylko przewodnictwo w radzie ministrów.

W Petersburgu wydarzył się świeżo wypadek w charakterze słynnego napadu w Koepenick, lecz z charakterem rewolucyjnym. Do tamtejszej rządowej fabryki prochu zgłosiło się do urzędnika dyżurnego 5 żołnierzy z wozami i przedłożyli rozkaz wydania 40 pudów prochu i większej ilości bawełny strzelniczej. Żądanie to spełniono. Później dopiero okazało się, że rozkaz był sfałszowany.

Rodzina carska przesiedliła się wraz z całym dworem na stały pobyt do Carskiego Sioła.

(Telegramy „N. Reformy" z 3 listopada.)

Za odezwę wyborską.

Petersburg. W Połtawie wykreślono ze spisów wyborczych b. posłów do Dumy: Czyżewskiego, Tesla, Imszenieckiego, Onackiego, Djaczenkę i Jołosa za podpisanie odezwy wyborskiej. — Odmówiono także staraniom o wypuszczenie z więzienia b. posła do Dumy państwowej, Kutomanowa.

Kary za bunt.

Kronsztad. Przed sądem wojennym marynarki odbyła się wczoraj rozprawa przeciw 26 marynarzom okrętu pancernego „Sława", oskarżonym o bunt i odmówienie posłuszeństwa w dniu 17 lipca b. r. przez to, że nie chcieli wysadzić na ląd dwóch kwatermistrzów uchodzących za agitatorów. Sąd skazał 25 oskarżonych na przydzielenie do oddziałów karnych, zaś jednego uwolniono.

Skutki długiej anarchii.

Petersburg. Na konferencyi odbytej w ministerstwie handlu stwierdzono, że w tym roku maszyny rolnicze dla potrzeb chłopów emigrujących do Syberyi i innych okolic muszą być zamawiane za granicą, gdyż fabryki rosyjskie nie mogłyby ich dostarczyć na czas. W roku następnym uczynione być mają próby z maszynami rosyjskiemi.

Krociowy rabunek.

Petersburg. Według doniesień gazet, wydział ochrony stwierdził, że pieniądze zabrane podczas napadu na kanale Katarzyny, **wywiezione zostały do Finlandyi**, skąd zabrało je za granicą dwoch ludzi, którzy odpłynęli statkiem.

Petersburg. W liczbie straconych ludzi za napad na kasyera komory cłowej było dwóch dorożkarzy, pomagających do ucieczki z pieniędzmi. W sprawie tej jeszcze niegoie sądowi **21 osób**. Kobieta, która uwiozła pieniądze, została ujętą w dzielnicy Petersburskiej. Jest to żydówka, przybyła z Symferopola. Odddawszy pieniądze osobie innej, przebrała się i owiązała twarz chustką. Wczoraj pieniądze z komory cłowej przewożono w kufrach żelaznych. Na wozie z kuframi siedzieli dozorcy cłowi z rewolwerami w rękach, za wozem jechała kareta z urzędnikami, z przodu i z tyłu szło wojsko i jechali żandarmi.

Bomby.

Sarapul. W nocy na 31-szy z. m. rzucono bombę na patrol policyjny. Dokonane potem rewizye wykryły niedaleko od miejsca wybuchu ranionego bombą nieznajomego. Wykonawcami zamachu są: uczeń szkoły realnej sarapulskiej i dwóch ludzi, którzy niedawno tu przyjechali. Osoby te, tudzież człowiek raniony, podejrzany o współudział, zostały aresztowane. Podczas rewizyi od wspomnianego ucznia szkoły realnej odebrano bomby i rewolwer.

Bunt ludu.

Tyflis. Do Tyflisu donoszą z Erzerumu że tłum żądał uwolnienia aresztowanych przywódców strajkowych. Po salwie tłum okrutnie pobił komisarzy i gubernatora.

Bandytyzm.

Helsingfors. Jeden z uczestników zamachu, dokonanego w lutym b. r. na tutejszy Bank państwowy, aptekarz Nyman, skazany został na 3 lata i 5 miesięcy więzienia oraz utratę czci na przeciąg 3 lat.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 3 listopada.

Śmierć arcyksięcia.

Wiedeń. Cesarz przyjął przed południem arc. Karola Franciszka Józefa na specyalnej audyencyi.

Budapeszt. Z powodu zgonu arcyksięcia Ottona zarządzono 14-dniową dworską żałobę.

Drezno. Król Fryderyk August, w powrocie z Cannes, weźmie udział w pogrzebie arcyks. Ottona.

List pasterski.

Wiedeń. „Vaterland" ogłasza list pasterski uczestników ostatniej konferencyi biskupiej, zwracający się przeciw dążeniom do reformy ustawy o małżeństwie i wzywa wiernych do kontrakcyi.

Minister Schoenaich w Budapeszcie.

Budapeszt. Minister wojny, gen. Schoenaich, odwiedził tu dziś wszystkich ministrów i dłuższy czas konferował z prezydentem gabinetu Wekerlem. Oświadczył on, że przybył tylko dla poznania się z ministrami węgierskimi, a nie w celu przedstawienia im swego programu. Na razie też nie wystąpi on z żądaniem podwyższenia kontyngentu rekrutów.

Budapeszt. Minister wojny Schoenaich złożył w ciągu dnia wizyty także prezydentowi i wiceprezydentom Sejmu i Izby magnatów. O godz. 5 po poł. wyjeżdża minister z powrotem do Wiednia.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby, po autentyfikowaniu protokołu, prosił prezydent Izby o upoważnienie do wyrażenia u stóp tronu, imieniem Izby, wyrazów współczucia z powodu zgonu arcyksięcia Ottona. Prezydent zdał sprawę następnie z udziału Izby w uroczystościach Rakoczego. Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości, przyczem wyrażono posłowi Kolomanowi Thaly podziękowanie za trudy, jakie poniósł z okazyi sprowadzenia zwłok Rakoczego.

Pisma prezydenta ministrów w sprawie ustąpienia hr. Gołuchowskiego i Pittreicha oraz zamianowania Aehrenthala i Schoenaicha przyjęła Izba do wiadomości.

Budapeszt. Obustronne komisye dla kwestyj gospodarczych ugody obradują dzisiaj w dalszym ciągu.

Austrya i Włochy.

Wiedeń. „Agencya Stefaniego" ogłasza następującą notę: Po objęciu swego urzędu, austryacki minister spraw zagranicznych, wymienił z z włoskim ministrem spraw zagranicznych przyjazne oświadczenia. W oświadczeniach tych ministrowie wyrażają silny zamiar postępowania w pełnem porozumieniu i dbania o utrzymanie nadal wybornych stosunków, łączących oba rządy.

Podróże bar. Aehrenthala.

Berlin. Austro-węgierski minister spraw zagranicznych bar. Aehrenthal przybędzie tu, jeśli w ostatniej chwili nie zajdą ważne przeszkody, dziś wieczorem. Minister przyjeżdża w ścisłem „incognito" i wskutek tego nie będzie żadnego oficyalnego przyjęcia na dworcu. Powita go tu jedynie jego krewny, członek ambasady, hr. Szeczenyi. Jutro o godzinie 10 przed południem bar. Aehrenthal wyjeżdża do Petersburga. Na granicy rosyjskiej czeka na niego — na rozkaz cara — dworski wagon salonowy.

Przesilenie gabinetowe w Prusiech.

Berlin. Pogłoski o przesileniu w łonie gabinetu pruskiego nie milkną. Słychać, że ustąpić ma nietylko minister rolnictwa Podbielsky, lecz także minister oświaty dr Studt, którego polityka szkolna w dzielnicach polskich sprawia rządowi dużo kłopotu. Następcą Studta ma być mianowany obecny minister spraw wewnętrznych Bethmann-Hollveg, którego miejsce obejmie podobno obecny naczelny prezydent Windheim z Kassel. Jako następcę Podbielskiego wymieniają znów naczelnego prezydenta prowincyi nadreńskiej Schorlemera, którego nominacya na to stanowisko byłaby koncesyą dla stronnictwa centrum. — „Voss. Ztg", która donosi o tych bliskich jakoby zmianach, dodaje, że i stanowisko kanclerza ks. Bülowa jest poważnie zachwiane. W razie ustąpienia ma on być mianowany namiestnikiem Alzacyi i Lotaryngii. Podbielsky zaś ma objąć stanowisko naczelnego prezydenta Hessyi i Nassawii.

Zniszczone pamiętniki.

Frankfurt. „Frankfurter Zeitung" pisze, że według zasięgniętych przez nią informacyj, nie jest rzeczą pewną, czy pamiętniki cesarza Fryderyka III, zawierające rzekomo dużo sensacyjnych szczegółów, wogóle jeszcze istnieją. Krążą bowiem wieści, że po śmierci cesarza Fryderyka ks. Bismarck kazał sobie przynieść cały manuskrypt i że po przeczytaniu zniszczył go zupełnie. Niektórzy twierdzą wprawdzie, że istnieją odpisy, lecz pewności co do tego niema.

Rząd a kościół we Francyi.

Paryż. Minister Briand oświadczył w rozmowie z redaktorem „Matina" co następuje. Dnia 12 grudnia b. r. wydarzy się rzecz bardzo prosta. Kościół katolicki, który odrzucił dogodną dla siebie ustawę, będzie się musiał poddać zwyczajnemu prawu. Ponieważ art. I. ust. o rozdziale kościoła od państwa postanawia, iż republika ręczy za wolne wykonywanie kultu także i kult katolicki będzie mógł być na równi z innymi kultami wykonywanym. Państwo nie odmówi mu tego prawa i jak w przeszłości tak i nadal pozostawi mu budynki kościelne do dyspozycyi. Proboszcze w kościołach będą mogli odprawiać msze i nabożeństwa, oraz wygłaszać kazania, jak zwykle, ale dozwolonem im będzie tylko używanie kościołów, podczas gdy na wypadek utworzenia zjednoczeń wyznaniowych mieliby zupełne prawo własności. Proboszcze w kościołach będą tylko przez państwo i gminy cierpiani, podczas gdy mogli mieć zagwarantowane ustawą prawo do nich.

To samo stanie się z innemi budynkami, które są własnością kościoła katolickiego. Kościoły w Lourdes Sacre Coeur na Monte Martre na równi z 2000 innych kościołów będą własnością państwa, również majątek kościoła wynoszący 400 milionów franków, któryby przypadł zjednoczeniom, postawiony będzie pod sekwestr. Dla wiernych nic się nie zmieni, dla duchownych wszystko. Ustawa o rozdziale kościoła od państwa zawierała wielkie przywileje dla kościoła katolickiego, jednakże ten wolał wybrać ubóstwo zamiast bogactwa, słabość zamiast siły, zaś jedynym naszym błędem było, żeśmy odwrotne rzeczy przyjęli.

Szpieg japoński?

Frankfurt. Do „Frankf. Ztg" donoszą z Nowego Jorku, że w Manili aresztowano pewnego oficera japońskiego, gdy rysował plan twierdzy.

Burza na Adryatyku.

Tryest. Gwałtowny sirocco wyrządził tu wielkie szkody. Ruch tramwajowy na ulicach wzdłuż portu wstrzymany. Z Wenecyi donoszą, że tam plac św. Marka i kilka innych placów zalane wodą. I tam szkody, wyrządzone przez fale morskie, są bardzo znaczne.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Hygieniczna bielizna papierowa obciągnięta płótnem.

Miłośnikom eleganckiej bielizny zwraca się uwagę na bieliznę, wyrabianą w wyborowym gatunku przez firmę: **Mey i Edlich w Lipsku** (Leipzig-Plagwitz). Bielizna ta znana jest pod nazwą: **„Bielizny papierowej"**, obciągniętej płótnem. Fabryka Mey i Edlich, dostawcy król. dworów saskiego i rumuńskiego, założona w Lipsku-Plagwitz w roku 1870, rozwijała się zrazu w skromnych granicach, lecz wzrosła niebawem do pierwszorzędnego przedsiębiorstwa. Nic w tem dziwnego! Przez bezustanne wydoskonalenie sposobów produkcyi, a co za tem idzie, i jakości wyrobu, zdobywała sobie z roku na rok coraz większy rynek zbytu. To też „bielizna papierowa obciągnięta płótnem" rozpowszechniona jest obecnie nietylko w Niemczech, lecz i we wszystkich krajach cywilizowanych. Jakież to zatem są jej właściwości i zalety, którym zawdzięcza tak szerokie rozpowszechnienie? Przedewszystkiem ta dogodność, że nie potrzeba sobie sprawiać wielkiego zapasu. Tuzin kołnierzy papierowych, obciągniętych płótnem, wystarcza na kilka tygodni. Powtóre niska cena; kołnierz taki kosztuje mniej więcej tyle, ile kosztować musi pranie kołnierza płóciennego. — Szczególnie ze względów hygienicznych polecić można bieliznę wyrobu firmy: Mey i Edlich; przez to, że się jej nie pierze, lecz brudną po prostu odrzuca, usuwa się możność przenoszenia chorób. Nadto nie jest się zależnym od dobrej woli i zręczności praczki. Szczególnie wdzięczne są fabryce Mey i Edlich za jej wyroby gospodynie domu, którym dawniej troska o bieliznę płócienną mężów i synów niejednokrotnie sprawiała zmartwienie. Nowa ta bielizna zresztą jest w noszeniu bardzo przyjemna i bez zarzutu, a z wejrzenia jest tak doskonała, że nie można jej wcale rozróżnić od płóciennej. Nic dziwnego więc, że liczba jej zwolenników ciągle wzrasta, i każdy, kto choćby raz zaznał dogodności bielizny papierowej, obciąganej płótnej, nigdy już do innej nie wraca. Zwłaszcza dla dzieci, które, jak wiadomo, nie zawsze obchodzą się ostrożnie ze swoją bielizną, nie ma nic lepszego. Również dla podróżnych, turystów, wycieczkowców, którzy zmieniają bezustannie miejsce pobytu, jest bielizna papierowa rzeczą nieodzowną. Tuzin kołnierzy łatwo umieścić w pakunku podróżnym. Każdy zatem, kto jeszcze nie wypróbował bielizny, wyrabianej przez firmę Mey i Edlich, powinien we własnym interesie coprędzej to uczynić. Wyrabia się kołnierze stojące, wykładane najrozmaitszego fasonu i wielkości, mankiety, półkoszulki zarówno białe, jak i kolorowe. Zwraca się zresztą uwagę na ogłoszenie, w tym numerze zamieszczone.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 3 listopada.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 677 75 Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 811·—. Akcye Anglobanku 316·50 Akcye Unionbanku 567·40. Akcye Länderbanku 445·25 Akcye Bankvereinu 557 75 Akcye Bodencredit 1062 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 570 —. Akcye kolei państwowych 678·—. Akcye kolei południowej 179·—. Akcye kolei Elbethal 443 — Akcye kolei północnej 5710 (5750). Akcye kolei [illegible] 580·—. Akcye Alpiny 601 75 Akcye [illegible] 570 25 Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2795·— Akcye Fabryki broni 578 —. Akcye Tureckie tytoniowe 425·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 578 —. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 94 65 Renta majowa 99·—. Renta koronowa austryacka 99 10. Renta koronowa węgierska 94 90. 66 1. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 97·50. 4% Listy Banku hipotecznego 97 35. 4½% Listy Banku hipotecznego 100 75 5% Listy Banku hipotecznego 110 50 4% Listy Banku krajowego 97·75 4½% Listy Banku krajowego 100·80. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 98·25. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 97·60. 4% Pożyczka miasta Lwowa 95·—. Losy tureckie 165 —. Marki 117·55 Ruble 253 75

Cukier spokojny 19·70 - 19·80. Spirytus idzie w górę 42·2 — 43·0. Nafta niezmieniona

Usposobienie. Łącznie na Berlin bez ochoty. Zamknięcie spokojne.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 3 listopada (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 35	117 75
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 18
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 —	101 —
4% " " "	97 25	98 25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4% " " "	97 50	98 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niezok.	99 —	— —
4% " " " " " 41-letn.	99 —	— —
4% " " " " " 56-letn.	97 40	98 40
III. Obligacye i pożyczki.		
5% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 25	99 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97 25	98 25
4% Pożyczka miasta Lwowa	95 —	96 —
4½% " miasta Lwowa	— —	— —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% " "	100 25	101 25
4% " kolejowe	96 50	97 50

François de Nion

SPOTKANIE.

Pani Albertowa Lemesle spojrzała na zegareczek umieszczony w bransolecie; było pół do siódmej, miała zatem jeszcze dziesięć minut czasu.

Wkrótce pani Albertowa znów znalazła się w olbrzymim magazynie oblanym potokami łagodnego, lekko migocącego światła. Jednym rzutem oka w przejściu oceniała wartość jakiejś materyi, korzyść nabycia okazyjnego, to znów biorąc na chwilę niektóre materyały do ręki, namyślała się, co może przedstawiać dla niej większą wartość. Wzrok jej upeściły stosy rozłożonych zręcznie materyałów, które w miękkich fałdach zajmowały całe kontuary i rozlewały się aż na dywan zaścielający podłogę. Subjekci w przelocie ofiarowywali jej swoje usługi. Pani Lemesle nie odwracała głowy i stała jakby oczarowana na widok tej olbrzymiej powodzi materyałów, rozrzuconych przed nią jakąś tajemniczą ręką człowieka rozmiłowanego w swoim zawodzie.

Ale minął kwadrans i pani Lemesle przypomniała sobie, że ma tego dnia obiad o godzinie siódmej u matki swego męża. Nie było stąd daleko. Na ulicę Daunou trzeba było już jechać. I pani Albertowa żywo i zwinnie, mimo swej dość rozwiniętej tuszy skierowała się ku drzwiom i po krótkiej chwili znalazła się na placu Palais Royal. Idąc z przyjemnością oddychała dość chłodnem lecz łagodnem powietrzem, jakie bywa w końcu zimy. W całej pełni żywo odczuwała zadowolenie, które jej dawał byt niezależny, możność wykwintnego ubierania się, eleganckie otoczenie i spokój wewnętrzny, wypływający z pozycyi towarzyskiej, jaką zdobyła.

Pani Lemesle znalazła się w alei Opery. Koło niej przechodziły spiesznie kobiety, które przy spotkaniu z mężczyznami bezwiednie zwalniały kroku i rzucały po za siebie spojrzenia, nie odwracając głowy. Inne przechadzały się zwolna, sprawiając wrażenie ruchomych kramów miłości. Jakiś stary mężczyzna minął jedną z nich wlokąc laskę za sobą, poczem skręcił na prawo w jakąś ciemną uliczkę i czekał. Dziewczyna poszła za nim, dogoniła go spiesznie i zniknęła nieśmiało. Widok ten zepsuł poprzednie wrażenie zadowolenia uczciwej mieszczce, jaką była pani Lemesle. Wzdrygnęła się na myśl, że może być potrąconą przez którą z tych dziewczyn, przyspieszyła więc kroku, chcąc jaknajprędzej zejść z tej ulicy.

Pani Albertowa skręciła, chcąc przejść na drugą stronę, gdy nagle poczuła kogoś za sobą; odwróciła się i spostrzegła rozłożone ręce oraz usłyszała czyjś głos:

— Jakto, to ty Margot! To tak się poznaje swych starych przyjaciół?

W głosie mówiącego te wyrazy czuć było rozradowanie szczere i poufałość; pani Lemesle miała wrażenie, że zna dobrze ten głos, zdawało się jej jednak, że jest to zwykła zaczepka; uczuła chłodny dreszcz w sercu. Podniósłszy oczy odparła:

— Pan się myli, panie. Proszę pozwolić mi przejść.

— Jakto! nie poznajesz mnie? — Leona, kapitana Nantois? — Jednak, moja mała Margot, ja poznaję ciebie.

Spojrzała nań, podnosząc woalkę.

— Jakaś ty szykowna! Mamy zapewne przyzwoitą rentę? Więc w taki sposób witasz starych znajomych! Ach, Margot, to nieładnie z twojej strony!

Usłyszane imię zaświdrowało jej w uszach, weszło do mózgu i myśli jej zaczęły wirować...

...Była wówczas młodą dziewczyną, gdy jej towarzyszki z pracowni nazywały ją tem imieniem; była piękną i miała dużo pragnień. Zwykle powracające do domu matki w starej dzielnicy Angouleme, lubiła zatrzymywać się przed wystawami jubilerów na ulicy Gambetty, a później... nie zawsze powracała do domu na obiad. Tłomaczyła się potem dodatkową robotą. Ona to była tą Margot, którą nadporucznik Nantois wywiózł do Marsylii.

— Powtarzam, raz jeszcze, że pan się myli. Nie nazywam się wcale Margot i nie mam przyjemności znać pana. Proszę mnie nie zatrzymywać.

— Jesteś stanowcza, jak widzę. A jednak ty jesteś Margot. Cóż, czy wciąż jeszcze żyjesz z Leymerie. Bądź spokojną nie będę niedyskretnym.

...Znałem kiedyś pewną piękną dziewczynę, która była kochanką ubogiego podporucznika. Porzuciła go dla pewnego poborcy podatkowego, który ożenił się z nią przedtem, zanim wywiózł ją do Algeru, gdzie otrzymał intratne stanowisko; tam biedak umarł!... Ah, miała szczęście! Pani Leymerie wyszła następnie za mąż za podprefekta, syna rodziny znanej i zamożnej.

Pani Albertowa podniosła oczy na porucznika Nantois i nagle cała jej młodość stanęła w pamięci. Przez chwilę zdawało się jej, że miałaby chęć spożyć z nim razem obiad tak bezceremonialnie jak kiedyś i przypomnieć sobie różne zdarzenia z dawnego cygańskiego życia...

— Panie, jeśli będzie mnie pan dalej prześladował, zmuszona będę zawołać policyanta!

— Oh, Margot, poco ta blaga?

Tymczasem pani Lemesle zeszła na ulicę, zbliżając się do policyanta, który kierował ruchem pojazdów i skinieniem przywołała go do siebie.

— Mój przyjacielu — rzekła — ten pan, biorąc mnie widocznie za kogo innego, od dziesięciu minut napastuje mnie i nie chce się odczepić. Zechciej go pan poprosić, by pozostawił mnie w spokoju.

Policyant zwrócił swą wąsatą twarz w stronę kapitana:

— Panie, pozostaw tę damę w spokoju.

Przygnębiona wspomnieniami pani Lemesle wchodziła na wspaniałe, posępne schody domu na ulicy Daunou. Salon pani Lemesle matki — domu Blandyny de Herbeux miał wygląd zimny i sztywny ze swemi portretami przodków na ścianach.

— Przepraszam cię, droga matko, zdaje mi się, że się nieco spóźniłam.

— Bynajmniej drogie dziecko, Alberta jeszcze niema.

Synowa zdjęła kapelusz, chodząc nerwowo po pokoju, później usiadła i bezładnie zaczęła opowiadać, jak spędziła dzień.

— Od godziny drugiej załatwiam wizyty i sprawunki. Byłam w Louwrze. Ach, czego tam niema... Później wracałam przez ulicę Opery i doprawdy to wstyd. Spotyka się tam same takie dziewczyny. Uczciwa kobieta nie może tam przejść wieczorem. Jak rząd może tolerować podobne rzeczy.

— Ach, masz słuszność Małgorzato, niepodobna chodzić piechotą. No, ale nareszcie idzie Albert, chodźmy na obiad.

Jadalnia w stylu Henryka drugiego wygląda posępnie. Przy jedzeniu wszyscy zachowują się sztywno, mówią niewiele i zwracają się jedno do drugiego z wymuszonym uśmiechem.

— Jakaś smutna jesteś dzisiaj, o czem ty myślisz?...

— Przeciwnie, to ty raczej nic nie mówisz, Albercie.

I Albert marzy o małej Julce, która jest tak zabawna i ożywiona — i porównywując ją z żoną, znajduje ją smutną, a tem zbyt szarą. W jaki sposób wyrwać się dziś wieczór? Julka oczekuje go na bulwarze, by we dwójkę zjeść obiad w restauracyi. W tem poważnem otoczeniu domowem myśl o wesołym obiedzie w gwarnej restauracyi wydaje się temu poważnemu człowiekowi czemś kuszącem, jak marzenie.

Pani Albertowa myśli o dawnych zabawach w Marsylii, o obiadach w Hotelu du Comerce, w Angouleme; w uszach jej dźwięczy głośny i szczery śmiech kapitana Nantois. Wspomnienia przeszłości tłoczą jej serce, jakby łez pełne.

Pan Lemesle pragnie powiedzieć coś wesołego i wykrzykuje:

— Jutro będziemy na przyjęciu w ministeryum.

Na ul. Floryańską tylko l. 26!

Róg ulicy św. Marka — stacya tramwaju.

Wyjaśnienie i odpowiedź na ogłoszenie z d. 25 i 28 października 1906 r. pod tytułem: „? QUO VADIS?"

Sklep, który posiada p. Antoni Sokołowski, były profesor, a więc nie fachowiec, od lat zaledwie kilku, a nie 15-tu, był przedtem filią Towarzystwa krajowego dla handlu i przemysłu we Lwowie, którego głównym dyrektorem był właśnie p. Antoni Sokołowski, a które to Towarzystwo za jego rządów upadło zupełnie i zgłosiło **konkurs,** czego byli członkowie jeszcze dzisiaj nie zapomnieli.

Kierownikiem fachowym od lat kilkunastu ja byłem, a że z roku na rok interes pod **moim** kierunkiem się rozwijał, to moja wyłącznie zasługa, boć pan właściciel ani o interes dbał, ani się na nim znał, zadowalniając się zyskiem z mej ciężkiej pracy.

P. Sokołowski zarzuca mi nieuczciwą konkurencyę dlatego, że nie chciałem przez całe życie być u niego płatnym tylko kierownikiem i zapragnąłem zostać kupcem samodzielnym, skoro pan profesor spółki obiecanej ze mną założyć nie chciał.

Że sprzedaję teraz po znacznie niższej cenie, to jest moja rzecz — bo też mam mniejsze wydatki, niż profesor, i sam sobie interes prowadzę, a przedewszystkiem, jako fachowy, potrafię i taniej i lepiej towar zakupić.

P. Sokołowski chce mnie zaszkodzić i poniżyć w opinii publicznej, chce zgnieść, zabronić prowadzenia interesu mnie fachowemu, jak świadczy tytuł: „? Quo vadis?" i „mój panie! nie tędy droga!"

Ja zapytuję: — komu to nie tędy droga — mnie handlowcowi, czy panu profesorowi, który ma emeryturę i jeszcze **chce być kupcem?**

Że pan profesor do firmy „Skład płócien korczyńskich" dodał sobie niedawno nieprawnie słowo „Krajowy", by się podszywać pod instytucyę krajową, to nie dla obałamucenia publiczności — tylko ot tak sobie — bo panu profesorowi wolno — dlaczego? — czy dlatego, że w kraju uczył dzieci? Zresztą proszę pana profesora o święty spokój, niechże sobie każdy swego patrzy i cicho pracuje.

„Główny Skład krajowych płócien korczyńskich"

w Krakowie, ulica Floryańska L. 26 — róg ulicy św. Marka — stacya tramwaju.
4789 0 *Leopold Wacław Broż.*

Zakopane.

Kupię, lub wydzierżawię restauracyę w Krakowie niedaleko śródmieścia. Wiadomość: **J. J. pod białym Orłem w Zakopanem.** 4557 3 4

Największa

Owocarnia

przy ul. Szewskiej l. 25,

poleca **Kasztany tyrolskie** 1 funt 12 ct, oraz **Jabłka węgierskie** różnego gatunku, począwszy od 8 ct. za funt. 4813 1 8

Zmiana lokalu.

Kraj. Skład Płócien Korczyńskich

istniejący od lat piętnastu, mieści się obecnie

w Hotelu pod Różą

Kraków, ul. Floryańska 14

i poleca w olbrzymim wyborze:

1. Płótna, Płócienka, Szyrtyngi, Batysty.
2. Bieliznę gotową: damską, męską i dziecięcą.
3. Bieliznę stołową białą i kolorową.
4. Bieliznę wełnianą systemu Dra Jaegera.
5. Bieliznę kąpielową i t. p.

Ceny niskie. Gwarancya za dobroć towarów. Wysyłka na prowincyę szybka. Przy wyprawach i większych zakupnach rabat. 4303 10 10



Tanie czeskie

PIERZE!

5 kg. świeżo dartych 9·60 K, lepszych 12 kor.; białych, miękich jak puch, dartych, 18 K, 24 K; białych jak śnieg, miękich jak puch, dartych 30 K, 36 K. Wysyłka opłacona za zaliczką. Wymiana i przyjęcie napowrót za zwrotem opłaty pocztowej. **Benedikt Sachsel, Lobes 274,** Post Pilsen, (Böhmen). 4474 4 6

Administracya Wapienników i Kamieniołomów Miejskich

pod kierownictwem Magistratu **w Podgórzu** — sprzedaje po cenach przystępnych

Wapno skaliste

odznaczone listem uznania na Wystawie budowlanej we Lwowie 1892 r., oraz wielkim medalem złotym na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1900 r. **Wapno gaszone** i **Wapno do uprawy roli.** Również poleca ze swych skał zwanych „Krzemionkami" i „Skałą Twardowskiego" **Kamień budowlany, brukowy i szuter.** Zamówienia przyjmuje: Kasa miejska w Podgórzu, telefon Nr. 161 i Zarząd wapienników w Podgórzu, telefon Nr. 162. 597 20 0

Kojarzenie małżeństw.

Rodzice moi wielcy przemysłowcy i właściciele dóbr, zmarli przed 3 laty. Ponieważ osiągnęłam pełnoletność, rozporządzam swym majątkiem bez żadnego ograniczenia. Jestem chrześcijanką, posiadam 400 morgowe dobra i 170.000 koron posagu. Radabym poślubić oficera, właściciela dóbr, urzędnika, kupca lub wielkiego przemysłowca. Zgłoszenia tylko w języku niemieckim pod „Edeldenkend" postlagernd Esseg (Slavonia). — Dyskrecya rzeczą honoru. 4812



Najznakomitsi chemicy i powagi lekarskie uznają

„Katarzyny wodę do włosów"

lub pomadę do włosów za jedyny i pewny środek do pozyskania silnego i szybkiego porostu włosów, brody. W bardzo krótkim czasie zdumiewający skutek. Cena flaszki lub słoika K 2, 3, flaszeczka próbna K 1·40. Wysyłka za zaliczką przez **Katarzynę Menzel,** Wiedeń, XVIII, Schulgasse 3, I p., drzwi 10. 4808 1 0

Metodo Goldman-Oroviro

podręcznik samouczkowy dla języka międzynar.

Esperanto

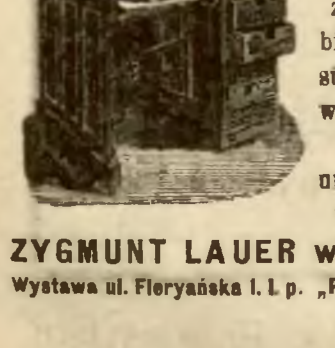
wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach, oraz u Stan. Goldmana w Krakowie, Starowiślna 6.

Każdy nabywca metody ma prawo nadsyłać autorowi wypracowania pisemne do bezpłatnej korekty. 4682 3 4

Metoda Goldman-Oroviro umożliwia nauczyć się gruntownie języka Esperanto w ciągu 3—4 tygodni. — **Cena: 2 złr. 25 ct.**

Oryginalne 4772 2 0

AMERYKAŃSKIE BIURKA



z zaluzyami, szafy na akta z zaluzyami, biblioteki zestawialne oraz wszelkie amerykańskie urządzenia biurowe poleca

ZYGMUNT LAUER w Krakowie.

Wystawa ul. Floryańska l. 1 p. „Pod Murzynami".

Hotel Kaiserin Elisabeth

Światło W WIEDNIU. elektryczne.

Przez nową wspan. budowę na Kärntnerstr. 9 znacznie powiększony.

Hotel pierwszorzędny w śródmieściu, w bezpośredniej dzielnicy Graben, Stefansplatz, wielkiej opery, c. k. Burgu itd. itd., poleca bardzo wspaniale urządzone apartamenty, jakoteż pokoje od złr. 1·50 począwszy. Czytelnia, telefon, łazienki (stół).

Wyborna wiedeńska i francuska restauracya

po cenach bardzo umiarkowanych. — Obiad od 1 złr. 50 cent. wzwyż.

Handel win.

4748 1 6 **Ferd. Heger,** właściciel.

ZAJĄCE i SARNINA NA CZĘŚCI

również

Kuropatwy, Bażanty i Drób węgierski

poleca HANDEL DZICZYZNY pod firmą 4775 2 3

MAURYCY ALLERHAND — Kraków, Szczepańska 2.

Całe utrzymanie

przy starszem bezdzietnem małżeństwie w miasteczku w ślicznej górskiej okolicy znajdzie osoba, mogąca pożyczyć 4000 koron. Gwarancya odpowiednia.

Wiadomości udzieli Wanda Gruber, Lwów, Sadownicka l. 16. 4758 2 3

Korzystna sposobność!

Z powodu nadwątlonego zdrowia właściciela, są dwie dwupiętrowe kamienice, położone przy bardzo ludnej ulicy w Bielsku, pod dobremi warunkami tanio do sprzedania. Wiadomość w Krakowie, u p. Prokopa, Podzamcze 3, II piętro. 4583 5 5

Lekcyi jęz. niemieckiego

metodą Berlitza udziela doświadczony nauczyciel. Lekcye zbiorowe i osobne. Starowiślna 6, parter na prawo. 4684 3 4

Świetny wynik

fabryki kas „Heski" (S. Wertheimer)

Właściciele: **St. F. i M. Litwin**

za granicą.

Unione Militare

Società Anonima Cooperativa di Consumo e di Credito fra gli Ufficiali del R. Esercito e della R. Marina

SEDE IN ROMA

MILANO-TORINO-NAPOLI-SPEZIA-FIRENZE-ANCONA

BOLOGNA-MODENA-VERONA-PALERMO-GENOVA

STABILIMENTO INDUSTRIALE

Rzym dnia 20/V. 1906 r.

Wielmożny

Pan Rafael Carducci

Rzym

Via della Sapienza 57–59

Od dnia 14 kwietnia nie byłem w Rzymie, dlatego dziś dopiero jestem w możności doręczyć W. Panu klucze od kasy żelaznej.

Proszę o dołożenie starań, aby naprawa kasy możliwie dokładnie była uskuteczniona, poczuwam się do obowiązku wyrażenia ponownie całego mego podziwu nad oporem, jaki ta mała kasa firmy B. Hesky i S-ka przeciw włamaniu stawiła.

Pomimo wszelkich usiłowań, mimo rozbijania jej młotem, przeszło 40 klg. ważącym, nie udało się złoczyńcom drzwi ani dna jej wyłamać.

Kasa została wprawdzie pogięta i skrzywiona, włamanie jednak spełzło na niczem; uniknąłem przez to przykrej niespodzianki, jaką byłaby dla mnie strata papierów wartościowych na sumę 17.000 lirów, które w kasie były przechowane.

Wszyscy, którzy kasę oglądali, podzielają wspólności mój podziw nad jej wytrzymałością, którą zawdzięcza znakomitej konstrukcyi i wybornie obmyślanemu mechanizmowi zamku.

Nader trwała budowa kasy przynosi zaszczyt nietylko fabryce B. Hesky i S-ka we Wiedniu, lecz i W. Panu jako zastępcy firmy, która dostarcza wyrobów tak znakomicie wykonanych.

Z poważaniem

JNSPEKTOR

zakładów przemysłowych.

Kas niezrównanej jakości

i po najtańszych cenach dostarcza 4542 1 4

fabryka kas „HESKY" (S. Wertheimer)

Właściciele St. F. i M. Litwin, Wiedeń, XVII/3.

Telefon 20178. Telefon 20178.

Pewnych odsprzedawców jako wyłącznych zastępców poszukuje się.

Somatose

w kształcie

somatozy z żelazem

(somatozę z 2% żelaza w połączeniu z organicznem)

zalecają lekarze szczególnie dla 1799 3 4

mających blednicę.

Parcela

nadająca się pod budynki na sklepy w Radomyślu, przy Rynku za Sanem **do sprzedania.** Wiadomość u p. Mroczka, Kraków, ulica Czysta l. 11. 4759 2 3



Proszę żądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.

HANNS KONRAD

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 627 (Czechy). 4736 51 60

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·—, 3 zegarki złr. 5·75. Niema ryzyka! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.

DISTILLERIE FRANÇAISE

Krems nad Dunajem

Jean Gothmann

Propriétaire

Prawdziwe

destylaty winne

pędzone z win austryackich.

TRADE

Osobliwość:

Koniak leczniczy.

Tylko do handlu hurtownego. 4807 1 4

Próbki na żądanie.

Generalni zastępcy: **Ruda & Blochmann** Wiedeń, I., Himmelpfortgasse 17.

Przy zakładzie dentystycznym

Dra J. SYROPA

została nowo otwartą

Lecznica dentystyczna

pod moim osobistym kierunkiem

Kraków, Plac WW. Świętych l. 10, I p.

godziny ordynacyjne od 8—10 i od 2—4. 4509 5 10



WSPANIAŁY BIUST.

idealnie piękną, dobrze ukształtowaną, jędrną pierś osiąga się przez mój znakomity 1813 29 0

BALSAM NA PIERSI „SINUSOLIT"

nadaje się dla młodych dziewcząt zarówno jak dla kobiet z nierozwiniętą lub wskutek połogu zanikłą piersią. Używa się go tylko zewnętrznie podług wskazówki. Skutek zdumiewający. Niema ryzyka. Jeżeli nie poskutkuje, zwrot pieniędzy. Cena flaszki 3·75 złr., flaszki na próbę 2 złr. za zaliczką. Do tego należące „mydło kremowe sinusolit" po 75 ct. kawałek. — Znaczki listowe wszystkich krajów przyjmuje się jako zapłatę. — Wysyłka dyskretna. — Sprzedaje tylko: **H. AUER,** Wiedeń, IX/2, Nussdorferstrasse 3—41.

Nowo otwarty! HOTEL AUSTRIA Nowo otwarty!

Wiedeń, II., Praterstrasse 52.

(w bezpośredniej bliskości dworca kolei północnej i północno-zachodniej). Pierwszorzędny dom. 70 pokoi z najmodniejszym komfortem urządzonych. Elektryczne oświetlenie. Centralne ogrzewanie, winda, łazienki. Telefon międzymiastowy. Pokoje wraz ze światłem i opożaniem po 3 korony. Kawiarnia i restauracya w hotelu. Apartamenty dla rodzin przy dłuższym pobycie po cenach znacznie zniżonych. 2964 13 26

Nowość! Zachwycająca!



Wspaniałe dzwonki z aniołkami na drzewko,

z 6 pozłacanemi aniołkami, 30 cm. wysokie. Nie tłukący się wierzchołek drzewka.

Poręczenie za działanie bez zarzutu.

Najpiękniejsza i najnowsza ozdoba drzewka, która powinna się znajdować u każdej chrześcijańskiej rodziny.

Wytworzone przez 3 świece ciepłe powietrze obraca kółko rozpędowe, a znajdujące się na niem kule uderzają o 3 dzwonki, przez co powstaje piękne dzwonienie, które młodych i starych wprawia w uroczysty, świąteczny nastrój. Cena z pudełkiem i sposobem postępowania opłatnie za zaliczką **1·50 K.,** 3 sztuki 4 K, 6 sztuk 7·50 K, 12 sztuk 13·50 K. Za zaliczką o 20 halerzy więcej. Jeżeli się nie podoba, zwrot pieniędzy!

Zamówienia przesyłać wcześnie do firmy

HANS KONRAD

pierwszej fabryki zegarów w Brüx Nr. 1840 (Czechy).

Mój główny katalog, obejmujący 200 stron, 8.000 odbitek wysyła się na żądanie każdemu zadarmo opłacony. 4652 1 5

Herbata z Brodów! Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



Herbata z Brodów!

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca handel

W. Adamowicza

18 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem 65 100

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej	złr. 1·40
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opak., najlepszej	3·50
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3·50
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych	1·20
Kawa Ceylon palona gorącem powietrzem ½ kg.	złr. 0·80 1·10
Balice wołyński 1 kilo	złr. 3·20



Strzedz się przed naśladownictwami, uważając na powyższy znak ochronny.

Gościec, reumatyzm i astmę

zwalcza się skutecznie przy zastosowaniu **olejku z eukalyptusa** (gumowca), naturalnego australskiego produktu. Cena oryginalnej flaszki 1·50 hal. Wielu chorych potwierdza, że przez ten olejek odzyskali napowrót zdrowie. Na życzenie wysyłam każdemu za darmo opłacony obszerny opis z licznemi podziękowaniami uleczonych.

ERNEST HESS, Klingenthal i. Sa.

Dostać można u **M. Oberlaendera w Rzeszowie** (apteka W. Karpińskiego) 8809 9 13

NOWO ZAŁOŻONY MAGAZYN



i pracownię instrumentów muzycznych w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej 24, (dom XX. Marków), poleca

ANTONI BRABEC

fabrykant instrumentów muzycznych

Wielki wybór własnego wyrobu instrumentów dętych blaszanych i drewnianych, skład wszelkich rodzai harmonijek instrumentów rzniętych, bębnów, cytr i samograjek. 4447 4 10

Wybór strun krajowych i zagranicznych.

Wszelkie w ten dział wchodzące naprawy uskutecznia tanio i rzetelnie.

Dlaczego lubią nasze panie mleko ogórkowe apt. Balassy?

Dlatego, że już po 2—3 razowem użyciu niweczy wyrzuty, piegi, trądziki i przemienia cerę w czarująco białą, świeżą, młodocianą i delikatną. Trzeba zważać na to, czy jest na każdej flaszce widoczne nazwisko „Balassa". Cena flaszki 2 K, do tego prawdziwe angielskie mydło ogórkowe 1 K, krem ogórkowy 2 K, a puder 2 K i 1·20 K. Główny skład **we Lwowie ma aptekarz H. Rubel,** dawniej Z. Rucker. Nadto można dostać **w Krakowie u Reima i Spółki, w aptece M. Schwarza i A. Goldberga** Nr 8 A. **w Przemyślu.** 404 5 8

SINGERA maszyny do szycia do różnych celów,

a zatem nietylko do użytku przemysłowego, lecz także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego, jedynie u nas nabyć można.

Przy kupnie zważać należy na to, aby maszyna nabytą została w naszych składach.

Nasze składy poznać można po znaku znajdującym się obok.

Singer Komp. Tow. akc. maszyn do szycia

Kraków, Szpitalna 40.

FILIE:

Kraków, Kaźmierz, Wolnica.
Chrzanów, Mickiewicza.
Tarnów, Wałowa 15.
Rzeszów, Trzeciego Maja 5.
Nowy Sącz, Jagiellońska.
Sanok, Jagiellońska obok Kółka roln.
Jarosław, Krakowska 30.
Tarnobrzeg, Rynek.
Łańcut, Rynek.
4082 7 0

K. Zieliński

optyk i mechanik, Kraków, A-B 39.

poleca obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych — oraz pracownię mechaniczną.

Przyjmuje wszelkich systemów maszyny do pisania do naprawy lub czyszczenia, gramofony i t. p., urządza dzwonki elektryczne i telefony.

Wszelkie zamówienia lub naprawy wykonuje bezzwłocznie; z prowincyi wysyła odwrotną pocztą. 8717 98 0

Posiada własną szlifiernię szkieł optycznych, każde zatem zamówienie na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, wykonuje w przeciągu 24 godzin

Poleca najnowszego systemu binokle pryzmowe.

Niezbędna nowość! Parket-Rose B. prosty sposób użycia!

Fabryka: Alte k. k. Feldapotheke, Wiedeń, I.

Zmywa się wilgotną ścierką

WOSK PODŁOGOWY

Parket-Rose oszczędza zamiatania podłogi szczotką, powiększa i utrzymuje połysk, usuwa zupełnie powstawanie kurzu i jest w użyciu najtańszym woskiem podłogowym.

Zaprowadzony w najwyższych i wysokich domach, zakładach, lecznicach, pierwszorzędnych hotelach i t. d. i t. d. 4929 9 10

Ceny:

dawka ¼ kilo	K —·85	dawka 2½ kilo	K 5·50
" ½ "	K 1·25	" 5 "	K 11·—
" 1 "	K 2·50		

Składy w Krakowie: Reim i Spółka, Rynek gł. l. 37; Fr. Lenert; Fr. Zopeth i Spółka, ul. Sienna l. 12; Roman Drobner. Skład w Tarnowie: Drogueryа Władysława Bracha.



Józef Gorecki

Premiowana fabryka wyrobów artystycznych, budowlanych, konstrukcyi żelaznych, mebli i plecionek z drutu — KRAKÓW, ul. św. Wawrzyńca 26.

Wykonuje wszelkie roboty ornamentalne, kute, konstrukcyjne, budowlane i plecionki z drutu. Drutowane kraty do ogrodzenia ogrodów, lasów, podworców, zwierzyńców i t. p. — Siatki do przesypywania piasku i ochronne do okien. Łóżka żelazne zwykłe i angielskie z materacami sprężynowemi, oraz wkłady sprężynowe do łóżek drewnianych. Wózki do wywożenia śmieci. Ceny przystępne kosztorysowe.

Magazyn gotowych wyrobów przeniesiony został z dniem 1 maja 1906 do specyalnego lokalu we fabryce przy **ul. św. Wawrzyńca L. 26.**

Adres telegraficzny: Józef Gorecki, Kraków. Telefon Nr 277.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 8985 8 8



W 6 dniach do Ameryki.

Przeprawa pasażerów do 4584 3 104

Kanady i Argentyny

Żądać pouczenia. Korespondentka wystarczy.

FALCK & COMP.

HAMBURG, RABOISEN 30. n. r.

Korespondencya we wszystkich językach.

Największy Dom wysyłkowy czeskiego przemysłu tkackiego

S. ÖHLER et COMP.

Praga, ul. Owocowa 17/n.

wysyła na żądanie zaraz opłacony

Obfity zbiór próbek

obejmujący

najświeższe materye wełniane i jedwabne.

Bardzo wielki wybór barchanów, flanel i towarów płóciennych. Wszystkie towary tylko w najlepszej jakości i niepełznące. 3850 9 12

Bardzo rzetelna i szybka obsługa.

Zlecenia wyżej 20 K **opłacone.**

MAGAZYN UNIWERSALNY firmy

Roman Drobner

KRAKOW.

Poleca w wielkim wyborze artykuły **gospodarcze**, do użytku domowego, dworów i przedsiębiorstw przeprzemysłowych.

Proszę żądać: Wielki ilustrowany katalog gospodarczy (gratis).

Na sezon, chodniki i rogóżki kokosowe, wałeczki do okien. 8947 8 0

Wysyłki pocztowe dwa razy dziennie.

Poleca artykuły toaletowe jakoto: mydła, perfumy, wody kolońskie, szpilkowe i do ust, gąbki, grzebienie, szczotki do zębów włosów i ubrań i t. d.

Kalosze oryg. rosyjskie

Katalog ilustrowany gratis.

Wysyłki pocztowe dwa razy dziennie.

4986 5 14 **Zapisany w urzędowej włoskiej farmakopei.**

SYRÓP PAGLIANO

prof. Ernesto Pagliano.

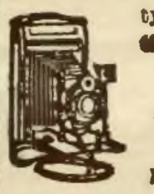
we flaszeczkach, w pudełkach, (proszek) i w tabliczkach (pigułki). Odznaczony na wystawie farmaceutycznej w r. 1894 i na hygienicznej wystawie w r. 1900 **złotym medalem.**

Można dostać w każdej większej aptece i dregueryi.

Neapol Wystrzegać się fałszerstw i naśladowań. Każdy flakon, względnie każde pudełko musi mieć na sobie nasz rejestrowany znak. Z zamówieniami i o wyjaśnienia zwracać się do naszej firmy Prof. Ernesto PAGLIANO, Neapoli, Calata San Marco 4. Neapol

Wysyłamy na spłaty miesięczne począwszy od 2 kor.

Aparaty fotograf.



tylko wyrobu jak Goerz-Auschütz, Hüttig i t. d. jakoteż wszelkie przybory po cenach umiarkowanych.

Cytry wszelkiego rodzaju



instrumenty ze strunami skrzypce mandoliny gitary harmoniki

Szkatułki z muzyką



samogrające, jakoteż instrumenty korbowe z nutami metalowemi **Automaty.** 1186 24 31

Gramofony



z poręczeniem prawdziwe z płytami z twardej gumy **Fonografy** z pierwszorzędnemi walcami lanemi.

Cennik Nr. 824 z licznemi odbitkami na żądanie za darmo, opłacony. Wystarcza karta korespondencyjna. Prosimy o dokładny, wyraźny adres i stanowisko lub zawód.

Binokle Trièder-Goerza, Lornetki, perspektywy.

Bial et Freund w Wiedniu XIII/1.

Na porę jesienną

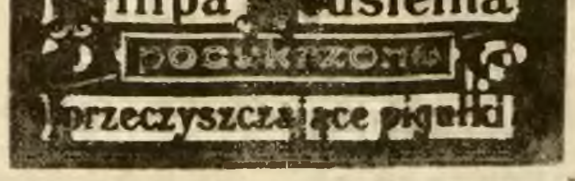
poleca się 4495 8 5

pierwsza Berneńska chemiczna farbiarnia i pralnia

R. Tschörnera

Czyści i farbuje: męską, damską i dziecięcą garderobę, popruta lub w całości, także materyę na meble, aksamit, koronki i t. d.

!Najdokładniejsze i szybkie wykonanie!



(dawniej Neusteinowskie pigułki Elżbiety)

słynne od dawna i przez znakomitych lekarzy polecane jako lekko przeczyszczający i rozwalniający środek, nie przeszkadzają trawieniu i są zupełnie nieszkodliwe. Słodycz tych pigułek sprawia, że je nawet dzieci chętnie zażywają.



Pudełeczko z 15 pigułkami kosztuje 30 hal., zwój z 8 pudełkami, zawierający więc 120 pigułek, kosztuje tylko 2 kor.

Po otrzymaniu 2 kor. 45 hal. opłacona wysyłka jednego zwoju.

Należy żądać „Filipa Neusteina przeczyszczających pigułek“.

Prawdziwe tylko wtenczas, gdy pudełko ma na spodzie nasz protok. znak **„św. Leopolda“**, wyciśnięty czerwono-czarnym drukiem. Nasze protokołowane pudełka, wskazówki użycia i opakowania muszą być opatrzone podpisem: **„Filip Neustein, aptekarz.“** 4528 2 15

Apteka Filipa NEUSTEINA

„pod św. Leopoldem“, Wiedeń, I., Plankengasse 6.

Skład w Krakowie w aptekach: K. Wiszniewskiego, W. Redyka i K. Jahra (daw. Gralewskiego).

Pomimo znacznego podrożenia

artykułów gumowych, sprzedaje **największy dom obuwia** znanej w świecie firmy

Alfreda Fränkla Sp. Kom. w Krakowie, skład główny Rynek 14

Kalosze i Śniegowce

po niebywale niskich cenach.

Kalosze męskie po 2 złr. 25.	Kalosze męskie „Slipery“ po 2 złr. 60.
Kalosze damskie po 1 złr. 30.	Kalosze damskie „Slipery“ po 1 złr. 95.
Kalosze dziecięce po 1 złr. 10.	Kalosze dla panienek po 1 złr. 25.

UWAGA: Ceny są ważne tylko tak długo, dopóki zapas starczy! Największy wybór męskich, damskich i dziecięcych bucików po niskich, stałych, fabrycznych cenach. 4144 6 10

Akcyjne Towarzystwo Ubezpieczeń

poszukuje zdolnego **urzędnika** do akwizycyi i organizacyi. Warunki: stała płaca, względnie dyety na podróż i prowizya, a po krótkim czasie stabilizacya.

Reflektuje się tylko na osobę inteligentną i nie poszlakowaną, która temu zawodowi stale oddać się zamierza.

Dokładne oferty z określeniem wieku i całego życiorysu wraz z odpisami świadectw pod napisem „Akcyjne Towarzystwo“ post. rest. Lwów. 4663 2 2



Najlepsze i najtańsze

skrzypce

Cytry, gitary altówki, klarynety, flety oraz wszelkie instrumenta dęte tylko we fabryce instrumentów pod firmą

O. Lederhofer w Pradze,

Jerusalemgasse 15, filia w Opawie.

CENNIKI DARMO.

4814 5 26

Pożyczki, zaliczki, kredyt!

Bardzo korzystne warunki. Bez wydatków naprzód. Bez zapowiedzenia! Szybkie załatwienie, względnie natychmiastowa pomoc. Dogodna spłata w ciągu kilku lat. Szczególnie korzystne dla oficerów, urzędników wszelkiego stanu, osób mających stanowisko i t. d. Na spadki, na prawo użytkowania, depozyty legaty najwyższe kwoty. Zgłosz.: „Sekretär“ do Annoncen-Expedition Eduard Braun, Wiedeń, I., Rotenturmstr. 9. Porto na odpowiedź. (Korespondencya niemiecka). 3780 9 18

PATENTY

marki ochronne i ochronę modeli we wszystkich państwach europejskich i zamorskich wyjednywa inż. S. Dzbański, przysięgły rzecznik patentowy. **Wiedeń, VII.**, Lindengasse 2 (telefon 5662). 2887 104 0

Do polowania serwis herbaciany

oryginalny angielski, przepyszny okaz, prawie nowy, tanio **do sprzedania.** Cena 150 koron. Zgłoszenia do biura ogłoszeń **A. Chulawskiego, Wiedeń**, VIII., Stiftgasse 4. 4750 2 8

Składu na książki

na dole położonego (1 izby wielkiej lub 2 mniejszych) poszukuje

D. E. Friedlein księgarnia.

4425 19 22

Pierwszy Zakład plisowania

przy ul. Niecałej l. 13, parter,

przyjmuje wszelkie roboty w zakres plisowania wchodzące (fałdy gładkie, płaskie i desenie). Sukien kloszowych wypożycza się formę albo na życzenie przykrawa się je i szyje w zakładzie.

3405 10 0

Znana, niezrównanej dobroci, oryginalna

rosyjska Herbata

Sergiusza Perłowa z Moskwy.

Prawdziwa jedynie z ochron. znakiem „Drzwo“, którym jest zaopatrzona każda paczka. Do nabycia tylko w specyalnym składzie herbat i samowarów firmy

AG. LISOWSKI, dawniej „Fortuna“

4378 Kraków, Sukiennice, L. 23. 8 30



KANARKI

słynne w świecie śpiewaki

oryginalnej krwi Seifert, je przecudnym niskim i bryiantowym głosie i długim zmiennym gwiździe — poleca **A. BREKINA**, wielki zakład chowu kanarków w Olomuńcu Nr 20. — Rzetelna obsługa. Sztuka po 8, 10, 12, samiczki po 3 K. Przednie po 16, 18 i 20 K. Wysyłka za zaliczką. — Każdy jest zadowolony. — Tysiące listów i podziękowań. 4324 4 28

Najlepsza i najtańsza

Kawa.

5 kg. opłatnie za zaliczką, zielonej, b. dobrej, K 11·50, 12·50, 14·—, 15·—, palonej, przewybornej, K 14·—, 15·—, 16·—. 2841 48 6

Fr. Jelinek, Slatiňany, Czechy.

Żądać cennika opłatnie za darmo!

Ważne dla Gospodyń!

Mam zaszczyt donieść Szan. P. T. Publiczności, iż w moim nowo otworzonym handlu przy **ulicy Sławkowskiej l. 30** (przy plantach) sprzedaję

Porcelanę karlsbadzką

na wagę, każdy może sobie wybrać co chce, a płaci tylko od 25 ct. do 30 ct. za kilogram, Restauracyjne naczynia po 20 ct. klg.

Upraszam o jedno tylko zakupno na próbę, celem przekonania się o niebywałej taniości.

Polecając się łaskawej pamięci Sz. P. T. Publiczności, kreślę się z poważaniem

M. Vogelhut.

4753 2 8

Poszukuję

ekonoma, żonatego lub kawalera, na folwark 300 morgowy. Wymagane: niższa szkoła rolnicza, dobre świadectwa z kilkoletniej praktyki, znajomość postępowej hodowli inwentarza. Posada do objęcia od 1 stycznia 1907. Za zwrot oryginalnych świadectw nie ręczę, przyjeżdżającym się przedstawiać kosztów podróży nie zwrócę. Zgłoszenia adresować: **Aleksandra Wiktorowa, o. p. Czudec.** 4763 2 6

Nie kupować zegarka,

dopóki nie sobaczycie mego wielkiego cennika Otrzymacie:

złr. 1·50 złr. 3·50



Niklowe zegarki Roskopf	złr.	1·50
Złociste zegarki Roskopf	"	2.—
Srebrny zegarek Roskopf	"	3·—
Z podwójn. kopertami	"	4.—
Z 3 srebrnemi kopertami	"	5 —
Płaskie zegarki stalowe	"	3·50
Ameryk. ze złota double	"	5·—
Prawdz. patent Roskopf	"	3·50
Prawdziwy „Omega“	"	9·50
Srebrne łańcuszki franc.	"	1·—
14 karat. złote zegarki	"	8·50
14 karat. złote łańcuszki	"	10·—
14 karat. złote pierścionki	"	2·—
Zegary wahadłowe od	"	2·80
Z biciem dzwonu wieżowego	"	4·50
Z przyrządem muzycznym	"	6·—
Zegary z kukułką	"	2·50
Zegary kuchenne	"	1·20
Budziki	"	1·20
Budziki w nocy świecące	"	1·50
Z podw. dzwonkami	"	1·75

3 letnie pisemne poręczenie. Za niestosowne zwrot pieniędzy.

Wysyłka za zaliczką

Max Böhnel

Zegarmistrz

Wiedeń, IV., Margarethenstrasse 27 (w domu własnym). 4576 2 0

Żądajcie mego katalogu z 2000 odbitek, który wysyłam za darmo, opłacony.

Artykuły chirurgiczne

Wata Dr. Brunsa, bandaże, gazy i wszelkie opatrunki. Podkłady dla chorych porcelanowe i blaszane, prześcieradła i pieluszki gumowe poleca taniej jak wszędzie, **Skład apt. „Sanitas“** Kraków, ul. Długa 16.

Najtańszem bo bezpośredniem źródłem jest

Magazyn pierwszej kraj. fabryki wyrobów platerowanych bronzowych i srebrnych

M. JARRA W KRAKOWIE

tylko od strony pomnika A. Mickiewicza obok cukierni w Sukiennicach L. 2.

4788 1 10

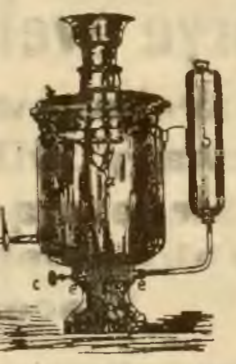
Popierajcie przemysł krajowy.

Na podarki ślubne na gwiazdkę!

Magazyn bogato zaopatrzony w piękne i trwałe wyroby własne w stylach zakopańskich, secesyi i innych sprzedaje po cenach prawdziwie fabrycznych. Najpraktyczniejsze, najodpowiedniejsze na podarki przedmioty do użytku domowego jak:

Serwisy do kawy, herbaty i czekolady, Kandelabry, Nożyki do owoców i ciast, Lustra i garnitury toaletowe, Samowary, Maselniczki, Cukierniczki, Podstawki na kwiaty, Biletirki, Etażery, Serwisy do wódek, Pudełka na biżuteryę, Kompotyerki, Serwisy do palenia i t. d. Kompletne kasety z nakryciem stołowem w stylu zakopańskim i innych.

Patentowane w całej Europie.



Nowość! **„NIUTA“** Nowość!

Samowary spirytusowe gazowe najpraktyczniejsze w świecie.

Nie kopcą, nie wydają żadnego swądu, ani popiołu. Obsługa nader łatwa, gdyż można go w kilku sekundach nastawić w pokoju lub salonie. Zagotowują wodę na 16 szklanek herbaty w 15 minutach, zużywając za 3 hal. spirytusu. Wyrabia i przerabia ze zwykłych samowarów wyłącznie fabryka M. Jarry w Krakowie.

Artykuły kościelne.

Lichtarze, Kielichy, Puszki na komunikanty, Lampy, Krzyże, Relikwiarze, Monstrancye, Żyrandole, Świeczniki, Ampułki, Lawatarze, Trybularze, Kadzielnice, Pastorały i t. d. Fabryka wykonuje na zamówienia podług rysunków i projektów Tablice pamiątkowe, Biusty, Pomniki i wszelkie przedmioty kościelne, jak: Świeczniki, Tabernakulum, ozdoby do ołtarzy i t. d. z bronzu, chińskiego srebra lub z prawdziwego srebra i złota.

Przyjmuje również zniszczone wyroby do reperacyi, posrebrzenia, złocenia w ogniu lub galwanicznie, niklowania, i bronzowania. Wypożycza nakrycia stołowe „sztucce“ na większe zebrania, wesela i t. p. Proszek do czyszczenia srebra i złota.

Cenniki na żądanie darmo i franco.

Podziękowanie.

Za oddanie ostatniej posługi ś. p. memu Mężowi Ludwikowi Baryczowi, składam serdeczne podziękowanie Przew. Duchowieństwu, Szan. Kolegom i Przyjaciołom Zmarłego, jako też wszystkim uczestnikom tego smutnego obrzędu.

4828 *Marya Baryczowa.*

Podziękowanie

składamy WP. Tobiczykowi, c. k. urzędnikowi rachunkowemu w wyższym Sądzie krajowym w Krakowie, a zarazem nauczycielowi rachunkowości w Szkole przygotowawczej przy Banku chrześcijańskim w Krakowie, za sumienną i bezinteresowną pracę w przygotowaniu nas do egzaminu z rachunkowości państwowej, ogólnej i kupieckiej, który w c. k. Namiestnictwie zdałyśmy z dobrym postępem.

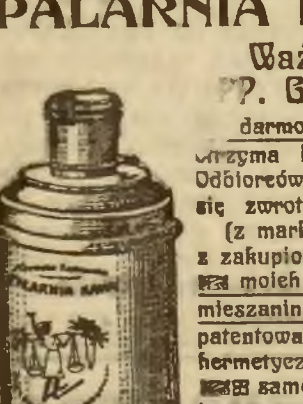
Helena Oraczewsba.
Zofia Mikulska.
4822 *Kaz. Wiśnicka.*

Zegarmistrzowskiego pomocnika i praktykanta poszukuje **J. Płonka w Krakowie** ul. Szewska 4. 4804 1 6

Praktykant

zamiejscowy, z ukończoną II realną, gimnazyalną lub wydziałową, przyjęty zostanie do handlu papierów i galanteryi **Fischera i Spółki, „Kraków Pałac Spiski“.** 4809 1 5

PIERWSZA KRAKOWSKA
PALARNIA KAWY



Ważne dla P. Gospodyń!

darmo, jako premię, otrzyma każdy z P. T. Odbiorców, wykazujący się zwrotem woreczków (z marką ochronną) z zakupionych 12½ klgr. moich wybornych mieszanin palonej kawy patentowaną ozdobną, hermetyczną, hygieniczną samomierzącą i oszczędzającą puszkę do przechowywania kawy, zwaną:

„CONSERVATOR“

M. JAWORNICKI
Kraków, Rynek gl. 44.

4248 69 0

Potrzeba 10

rękawiczniczek umiejących szyć rękawiczki na maszynie. Osobom mającym zamiar się nauczyć szycia rękawiczek daje się potrzebne informacye.

Zgłoszenia: **F. Lubański,** ulica Grodzka 26. 4811 1 3

NAJLEPSZE HYGIENICZNE
Towary Gumowe
do celów sanitarnych
polecają 2853 42 0
Reim i Spółka
w Krakowie, Rynek 37, linia A-B,
Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

Budzik konkurencyjny



według systemu amerykańskiego w każdem położeniu idący, dobrej konstrukcyi, nadający się do ciągłej służby z 3-letnią pisemną gwarancyą za dobry i dokładny chód, K 2·90, 3 budziki K 8·—, z tarczą wieczór świecącą K 3·30, 3 szt. K 9·—. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości pierwsza fabryka zegarów w Brüx Nr 1008 (Czechy).

HANNS KONRAD

Bogato ilustrowane cenniki z przeszło 1000 odbitek zegarów, wyrobów srebrnych i złotych, wysyła na żądanie gratis i franko. 4198 3 10

5% NA RZECZ TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Bibułki i tutki do papierosów

PROMIEŃ

przez instytut chemiczny Uniwersytetu lwowskiego za **najlepsze** uznane.

Wszędzie do nabycia.

Fabryka, Lwów, ul. Pańska boczna. 4201 7 10

Syrop Pagliano

najlepszy środek do czyszczenia krwi, wynaleziony przez
prof. GIROLAMO PAGLIANO
wyrabiany od r. 1838 przy sumiennem przestrzeganiu oryginalnych recept przez pierwotną firmę, przez wynalazcę założoną, a obecnie przez jego prawnych spadkobierców dalej prowadzoną we **FLORENCYI, via Pandolfini (Włochy).** 3935 15 0

Cachets w płynie, w proszku.

Żądać we flaszkach, mających jasno-niebieski znak fabryczny z podpisem Prof. GIROLAMO PAGLIANO. — Dostać można w każdej większej aptece.

Skład dla Austryi: **Sokrate Bracchetti, Ala (Połud. Tyrol).**

Zakład św. Józefa

DLA OSIEROCONYCH CHŁOPCÓW
w Krakowie ul. Karmelicka L. 66
poleca na obecną porę:

szczepy owocowe, jak jabłonie, grusze, śliwki, wiśnie, czerechy, brzoskwinie i morele wysokopienne i karłowe tylko w doborowych gatunkach cztero i pięcioletnie; krzewy owocowe, jak agrest pożyczki i maliny; dziczki owocowe jabłoni i grusz; 1000 sztuk po 20 kor., krzewy ozdobne, jak akacye kuliste i głogi uszlachetnione (Crategus) białe i różowe etc. Cebulki i kłęcze kwiatowe: hiacynty w różnych kolorach po 15 do 36 hal., tulipany pojedyncze i pełne, z najnowszych odmian po 8, 10, 15, do 25 hal., krokusy po 5 hal., narcyze po 10 h. za sztukę. Konwalie do pędzenia, 1000 sztuk 24 K., do sadzenia 5 K. Wielki dobór roślin ciepło i zimnoszklarniowych po bardzo przystępnej cenie. 3998 15 17

Przyjmujemy zamówienia na bukiety, wieńce i wszelkie roboty w zakres kwieciarstwa wchodzące; dekoracyę salonów etc.

Cenniki na żądanie wysyła się opłatnie.

Utrzymanie żołądka zdrowym

polega głównie na utrzymaniu, przyspieszeniu i ustaleniu trawienia, a usunięciu dolegliwego zatwardzenia. Uznanym za dobry, ze samych wyszukanych, najlepszych i skutecznych ziół leczniczych starannie przyrządzonym, apetyt podniecającym, trawienie przyspieszającym i łagodne rozwolnienie wywołującym, środkiem domowym, który znane skutki nieumiarkowania, wadliwej dyety, przeziębienia i przykrego zatwardzenia np. zgagę, wzdęcie, nadmierną ilość kwasów i kurczowe bóle łagodzi i usuwa, jest *Dra Rosy balsam żołądkowy* z apt. B. Fragnera w Pradze.

!!Ostrzeżenie!! *Na wszystkich częściach opakowania znajduje się zarejestr. znak ochronny.*

Skład główny: Apteka B. FRAGNERA, c. i k. dostawcy dworu, pod „Czarnym orłem“, PRAGA, Mała Strana 203, róg ulicy Nerudowej.

Wysyła się pocztą codzień. Cała flaszka 2 K, pół flaszki 1 K. Poczta po otrzymaniu 1·50 K wysyła się małą flaszkę, za 2·80 K wielką flaszkę, za 4·70 K 2 wielkie flaszki, za 8 K 4 wielkie flaszki, za 22 K 14 wielkich flaszek, opłatnie do wszystkich stacyj austro-węgier. państwa. Składy w aptekach Austro-Węgier. W Krakowie w znaczniejszych aptekach. 1311 12 20

ZMIANA FIRMY.

W dotychczasowym lokalu składu płócien w Krakowie, ul. Floryańska l. 26.
(róg ul. św. Marka, stacya kolei elektrycznej) 4570 5 6
został otwarty z dniem 10-go b. m.

Główny Skład Kraj. Płócien Korczyńskich

zastępstwo tkalni płócien Michała Mięsowicza w Korczynie i poleca Szan. P. T. Publiczności zupełnie świeże doborowe płótna wszelkiego rodzaju, oraz bieliznę męską, damską i dla dzieci.

Skład bogato zaopatrzony.

Ceny stałe konkurencyjne najniższe!

Pierwsze i najstarsze w Galicyi c. k. rządowo upraw.

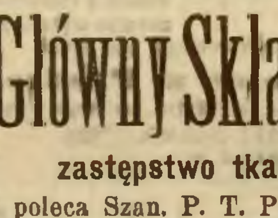
Biuro informacyjne dla spraw wojskowych

emeryt. majora
A. Kornbergera i K. Moscheniego
w Krakowie, ul. Stachowskiego l. 15, „Willa Wanda“

udziela wyjaśnień i sporządza najstaranniej podania we wszystkich sprawach dotyczących służby wojskowej, tudzież **wszelkiego rodzaju podania do Tronu.**

Na odpowiedź dołączyć należy markę 15 hal.

Zakład wojskowo-naukowy i Pensyonat przyjmuje uczniów i prywatystów każdego czasu. 2803 10 0



Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy Gramofonów i Fonografów 4560 3 22

Józefa Wekslera
w Krakowie, ul. Grodzka l. 71,
poleca w bardzo wielkim wyborze **GRAMOFONY, FONOGRAFY, płyty i walce najnowszych zdjęć.**
Gramofon koncertowy z 10 płytami złr. 35.

Części składowe zawsze na składzie. Ceny bardzo przystępne. — Reperacye wykonuje się dokładnie i szybko po cenach umiarkowanych. Cenniki darmo i opłatnie. Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

Kurs przygotowawczy

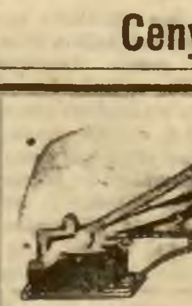
do egzaminów z rachunkowości kasowej, państwowej i kupieckiej, składanych w Wydziale kraj.; w c. k. Namiestnictwie i w c. k. Akademii handlowej we Lwowie, został otwarty i obejmować będzie następujące przedmioty:

1) Rachunkowość państwową ogólną i kupiecką.
2) Buchalteryę pojed., podwójną.
3) Korespondencyę kupiecką i prace kantorowe.
4) Stenografię, kaligrafię, język niemiecki i język włoski.

Dla pań osobne godziny.
Korzystny rezultat tejże zapewniony.

Wykłady objął rut. egzaminowany naucz. rach. państw.

Henryk Gottlieb
3482 23 30 **Kraków, ul. Dietlowska 68, II piętro.**



Naśladowanie i przedruk podpada karze.

Jedynie prawdziwy jest Thierrego balsam tylko z zielonym znakiem zakonnicy. Prawnie chroniony. Od dawna słynny, niezrównany przeciw zboczeniu w trawieniu, kurczom żołądka, kolce, nieżytowi, dolegliwościom piersiowym, influenzie i t. d. i t. d. — Cena 12 małych lub 6 dużych flaszek lub 1 wielkiej osobliwej flaszki z patent. zamknięciem 5 K opłatnie. — **Thierrego maść centyfoliowa wszędzie znana jako Non plus ultra** przeciw wszelkim nie wiedzieć jak zastarzałym ranom, zapaleniom, zranieniom, wysiękom i wrzodom. Cena: 2 słoiki 3·60 K opłatnie. Wysyła tylko po otrzymaniu należytości lub za zaliczką **Apt. A. Thierry, Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.** Broszurka z tysiącami oryg. podziękowań za darmo. Dostać można prawie w każdej większej aptece i droguery. 3027 33 50

ZAKŁAD POGRZEBOWY
Józefy Nowińskiej

Kraków, ul. Mikołajska l. 14, telefon 248, 3023 17 44

posiada na składzie wielki wybór trumien metalowych, dębowych, tapetowanych i z miękkiego drzewa — oraz wieńców różnych i szarf.

Zakład zaopatrzony jest w nowe wspaniałe dekoracye, wysyła służbę do pogrzebów w bogatych liberyach stylowych, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych, ze znaną sumiennością i punktualnością. Podejmuje się sprowadzania i przewozu zwłok ze wszystkich i do wszystkich państw Europy. Posiada do dyspozycyi groby murowane, pomniki, krzyże etc.

Realności i parcele

do sprzedania.

W Krakowie: dwie parcele przy ul. Miodowej o powierzchni 300 i 260 sążni kwadr.

W Podgórzu: dom jednopiętr. z suterenami przy ul. Krzemionki l. 8, za 26.000 K dług Kasy Oszczędn. 10.000 K.

W Dębnikach: dom jednop. z ogródkiem przy ul. Ogrodowej l. 111, za 22.000 K.

Wiadomość: Batorego 20, parter. 4810 1 5

Praktykant

zamiejscowy, z dobrego domu, zaraz przyjęty zostanie w handlu towarów żelaznych i korzennych **J. J. Danko, w Żywcu.**

Zgłoszenia pisemnie. 4751 1 3

Leśnik lat 23 z maturą gimnazyalną, z dłuższą praktyką w tym zawodzie, były słuchacz akademii lasowej w Wiedniu, doskonały myśliwy i strzelec, poszukuje posady w większym skarbie prywatnym w łowiectwie lub leśnictwie. Wiadomość w c. k. zarządzie lasów Berehy, p. Ustrzyki Dolne dla **W. S.** 4757 2 3

!Pracownia sukien dla Pań!

„Janina“

Kraków, Rynek C-D 33, I p. Filia w Krynicy, obok apteki.

Zakopańskie i inne swojskie ludowe, gunie, serdaki, peleryny, suknie, płaszcze, kapusy, czapeczki na obecną porę dla Pań i dzieci, wykonuje na zamówienie, również i na składzie.

Stosowne jako podarki na św. Mikołaja i na Gwiazdkę. 4608 5 80

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek L. 8

polecają

Wełniane i Himalaya

- Halki damskie i dla dziewcząt,
- Bluzki,
- Bolera,
- Kaftaniki,
- Kalesony,
- Pończochy,
- Skarpetki,
- Rękawiczki,
- Szale i chustki,
- Kamasze.

4455 3 0

PATENTY

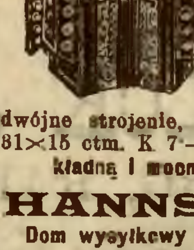
wyjednywa i spienięża
Inżynier i rzecznik patentów
I. Knöpfelmacher
Telefon 22132. 4405 4 50
Wiedeń, II., Praterstrasse 37.

Króliki

rasowe Normandzkie. Olbrzymy Flandryjskie i srebrzyste ma do sprzedania: **Kółko rolnicze w Okocimie.** Cena: 3 miesięczne po 4 korony; każdy następny miesiąc chowu o 1 koronę wyżej z opakowaniem. 4725 2 3

Najlepsze i najtańsze źródło nabycia!

Zwracam uprzejmie uwagę! Od moich instrumentów muzycznych nie płaci się cła, gdyż wszystkie są wyrobami krajowemi. Poręczenie. Wymiana dozwolona lub pieniądze napowrót.



Polecam najlepsze harmonijki ręczne Nr 306, 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów. Wielkość 31×15½ ctm. K 7·—. Nr 307½, 10 klawiszy, 3 rejestry, 70 głosów, wielkość 31×15½ ctm. K 7·50. Nr 663, „Volksfreund-Akkordeon“, 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów, podwójne strojenie, 3 rzędy trąbek, wielkość 31×15 ctm. K 7·—. Poręczenie za robotę dokładną i mocną. Wysyła za zaliczką

HANNS KONRAD

Dom wysyłkowy instrumentów muzycznych
4191 **w Brüx Nr 1001** (Czechy). 8 15

Cenniki z przeszło 1000 odbitek wysyła się na żądanie każdemu za darmo opłacone.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.